Nr. 118. We Lwowie, — Niedziela, dnia 23. maja. Rok 1897.

Wychodzi dwa razy dziennie
z wyjątkiem świąt
rano o godz. 7½ i popołudniu o godz. 3.

Prenumerata we Lwowie:
miesięcznie . . . 1 zł. — ct.
z dostawą do domu . . . 1 „ 20 „
dwukrotną dostawą do domu 1 „ 30 „

Prenumerata na prowincyi:
miesięcznie . . . 1 zł. 10 ct.
wartalnie . . . 3 „ 30 „
z dwukrotną wysyłką:
miesięcznie . . . 1 zł. 35 ct.
wartalnie . . . 4 „ — „

SŁOWO POLSKIE

Prenumerata
wynosi:
w Niemczech . miesięcznie 1 zł. 50 ct.
w innych krajach „ 2 „ — „

Ogłoszenia
(Inseraty)
za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedyńczy:
We Lwowie: Na Prowincyi
wydania rannego . . 2 ct 3 ct
„ wieczornego . 3 „ 4 „
obu wydania razem . 4 „ 6 „

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką. | WYDAWCA: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI. | Adres „Słowa Polskiego“: Lwów, ul. Karola Ludwika 13, Telefonu Nr. 402

Dzisiejszy num. obejmuje 6 stronic druku

„SŁOWO POLSKIE“
wychodzi
2 razy dziennie
rano o godz. 7½, popołudniu o godz. 3.

Wydanie ranne przynosi:
Najświeższe depesze telegraficzne, ostatnie wiadomości z wieczornej poczty, ostatnie kursy giełdowe, sprawozdania teatralne, kronikę miejscową, krajową i zagraniczną z ostatnich godzin, jakoteż fachowe artykuły z różnych dziedzin.

Wydanie wieczorne przynosi:
Obraz wypadków politycznych, artykuły w sprawach krajowych, obfitą kronikę krajową i zagraniczną, dwa fejletony, depesze z dnia bieżącego, krytykę teatralną, przegląd artystyczny i naukowy, najświeższe wiadomości handlowe i ekonomiczne wraz z kursami.

Prenumerata na oba wydania wynosi:
We Lwowie:
miesięcznie 1 zł., — kwartalnie 3 zł.
Na prowincyi:
z jednorazową wysyłką:
miesięcznie 1 zł. 10 ct., kwartalnie 3 zł. 30 ct.
z dwurazową wysyłką:
miesięcznie 1 zł. 35 ct., kwartalnie 4 zł.

Numer pojedyńczy:
rannego wydania we Lwowie 2 centy.
popołudniowego „ „ 3 „
razem oba wydania 4 ct.

Zwracamy przytem uwagę, że dla uniknięcia wszelkich nieporozumień, najlepiej jest wysyłać pieniądze wprost pod adresem Administracyi „Słowa Polskiego“, Lwów, pasaż Hausmana.

Lwów, 22 maja.

Nie ma dotąd urzędowych, ścisłych relacyj o przebiegu konferencyi parlamentarnej, w której wzięli udział prezesowie wszystkich klubów prawicy i prezydent ministrów, wraz z czterema ministrami. I zdaje się, że na taką szczegółową relacyę długo jeszcze czekać przyjdzie — poty przynajmniej, póki ogłoszenie tych szczegółów nie będzie niebezpiecznem dla pomyślnego wykonania zapadłych tam postanowień. To, co wiemy, odnosi się tylko do najogólniejszego wyniku tej konferencyi, — a wynik ten streszcza się w wyrazach: wytrwać i pracować dalej!

Wszakże sam fakt, że ministrowie po raz pierwszy wzięli udział w parlamentarnej konferencyi większości i ów główny wynik tych narad, rzuca wiele światła na obecne wewnętrzne położenie. Przypomnieć trzeba genezę tego położenia.

Izba poselska w pierwszych dniach sesyi znalazła się chwilowo bez steru, rozbita na mnóstwo frakcyj, bez zorganizowanej większości, któraby kierownictwo objęła. Niebezpieczeństwo tego położenia uwydatniło się jaskrawo, gdy wobec silnie zaczepnego wystąpienia skrajnych żywiołów, okazała się pewna bezradność i chwiejność wśród stronnictw umiarkowanych.

Na tak nieprzygotowany grunt parlamentarny — jak bomba padła wieść o przesileniu ministeryalnem. Dla parlamentu była to próba ogniowa. Nadeszła chwila, w której trzeba było bezwarunkowo udokumentować, czy jest w tem ciele reprezentacyjnem jakaś myśl polityczna, któraby — niezależnie od prądów z góry — mogła skupić koło siebie większość, ażeby parlament mógł zadaniom swoim sprostać. Pod karą zupełnej abdykacyi, przyznania się do absolutnej niemocy — taka myśl wspólna i taka koło niej skupiona większość znaleść się musiała. I znalazła się też: w przymierzu klubów prawicy pod hasłem programu autonomicznego.

Równocześnie z tworzeniem się tej większości i niezależnie od niej — rozstrzyga się przesilenie ministeryalne na korzyść gabinetu hr. Badeniego, który nietylko pozostaje u steru rządu, ale też w odręcznem piśmie cesarskiem otrzymuje pewnego rodzaju pełnomocnictwo do działania „niezależnie od trudności parlamentarnej sytuacyi“. Ten mandat mógł mieć ostrze zwrócone na dwie strony — nie tylko przeciw tym stronnictwom, które już z góry jako opozycyjne do parlamentu weszły — ale i przeciw tej większości, jaka się w czasie przesilenia bez udziału rządu, a nawet, jak niedwuznacznie głoszono, wbrew woli rządu utworzyła. Te pogłoski o pewnem naprężeniu stosunków między gabinetem hr. Badeniego, a tą większością, która organizowała się w tej nadziei, że rząd umożliwi jej popieranie go i z tym zamiarem, żeby go popierać, — utrzymywały się tak uporczywie i tyle znajdywały potwierdzenia w różnych ubocznych publicystycznych atakach na tę większość — że nabrały one zupełnej cechy prawdopodobieństwa. Stworzyła się więc chwilowo sytuacya zupełnie oryginalna: silna bardzo opozycya, która od razu jako nieprzejednana się zamanifestowała — zorganizowana, pod wspólnem hasłem politycznem skupiona, a do objęcia kierunku w Izbie dostateczna większość, gotowa rząd popierać — a wobec tego rząd, który wiedząc o tem, jakie mu ze strony opozycyi grożą ataki, nie tylko waha się, czy ma do tej większości otwarcie się przyznać i z nią się zsolidaryzować, ale nawet trochę złego humoru swego tej większości okazuje.

Rychło jednak przyszło mu przekonać się — że tylko w niej znaleść może oparcie. Wychodzą rozporządzenia językowe — czyniące zadość zdawna objawianym, a najzupełniej uprawnionym życzeniom Czechów. Wychodzą bez udziału większości jako takiej. Świąteczne ferye parlamentarne dają czas zatrwożonym o swoje hegemoniczne stanowisko Niemcom do rozwinięcia niebywałej agitacyi przeciw językowym rozporządzeniom. We wszystkich niemiecko-czeskich okręgach wyborczych rozbrzmiewa hasło użycia wszelkich, chociażby najostrzejszych i najskrajniejszych środków ku obaleniu rozporządzeń i rządu, który je wydał. Pod tem hasłem rozpoczyna się dalszy ciąg sesyi po feryach świątecznych — i pod tem hasłem „najskrajniejszych środków“ toczą się dotąd obrady, jeżeli to obradami nazwać można. Opozycya chwyta się polityki już nie tylko obstrukcyjnej, ale polityki gwałtownego niedopuszczania do tego, by Izba w ogóle cośkolwiek uchwalić mogła. Wśród tego bezprzykładnego awanturnictwa parlamentarnego, wśród tego brutalstwa mniejszości, która krzykiem, znieważaniami, wzniesionemi pięściami steroryzować chce rząd i większość — stało się rzeczą jasną dla każdego, że rząd musi albo o tę większość się oprzeć, albo — abdykować. Opozycyi on dziś niczem nie przebłaga, chyba tylko cofnięciem językowych rozporządzeń — tego zaś bezwarunkowo nie może zrobić ten rząd, który je wydał.

Ostatnie zajścia w Izbie jednak były już skandaliczne, nie tylko swoim przebiegiem, ale i swoim wynikiem. Obstrukcya zatryumfowała: postawiła bowiem na swojem o tyle, że nie dopuściła do głosu mowcy, któremu prezydent głosu udzielił — nie dopuściła do rozpoczęcia obrad nad przedmiotem, przez prezydenta na porządku dziennym postawionym. Wobec tego zaś, musiało nastąpić pewne zbliżenie między rządem a większością — bo tylko te dwa czynniki razem, mogą dać odpowiedź na groźne pytanie: co dalej?

Temu pytaniu poświęconą była konferencya ministrów z prezesami klubów większości. A jeżeli, jak zgodne doniesienia opiewają, wynikiem tej konferencyi jest: wytrwać i pracować dalej — to oczywiście musiała tam być stwierdzona zgodność kierunku politycznego tych obu czynników. Wytrwać — to znaczy dla rządu: wytrwać przy rozporządzeniach językowych, których cofnięcie byłoby teraz dla gabinetu hr. Badeniego polityczną i moralną śmiercią. Wytrwać — to znaczy dla klubów większości: wytrwać przy adresie, który jest ich programem politycznym, stwierdzającym racyę bytu tej większości i od którego jej tak samo odstąpić nie wolno, jak nie wolno hr. Badeniemu cofnąć językowych rozporządzeń. Musiało więc nastąpić porozumienie, na podstawie tych dwóch zasadniczych punktów. Inaczej owego hasła „wytrwać“ zrozumieć nie możemy.

Inna rzecz — szczegóły. Wierzymy zupełnie doniesieniom wiedeńskim, że o odroczeniu parlamentu w najbliższym czasie nie ma mowy. Jak długo sesya potrwa? jak daleko potrafi większość wbrew obstrukcyjnej opozycyi prace Izby posunąć naprzód? Jakiemi środkami — jeżeli nie samą tylko cierpliwością i wytrwałością zamierza pokonać obstrukcyę? to się okaże z taktyki, jakiej rząd i większość na najbliższych posiedzeniach trzymać się będzie. To pewna, że opozycya gra tutaj grę bardzo niebezpieczną, groźną szczególniej temu, w czem wiernokonstytucyjni Niemcy widzą fundament konstytucyi: centralnemu parlamentowi. Jest cały szereg spraw — które załatwione być muszą, i to w pewnych, nieuniknionych terminach; spraw, od których wprost zależy dalszy prawidłowy ruch machiny państwowej. Parlament, który się okaże niezdolnym do załatwienia tych spraw — parlament, który nieda Koronie rękojmi, że w ręce jego spokojnie złożyć można sprawy, będące niezbędnym warunkiem mocarstwowego stanowiska monarchii — zada cios stanowczy, nie parlamentaryzmowi, jako takiemu, ale centralnemu parlamentowi w jego obecnym składzie i z jego obecnym zakresem działania. Stronnictwa, które przyjęły hasło autonomii, program rozszerzenia ustawodawczych atrybucyj Sejmów, a wykonawczych atrybucyj władz krajowych — stronnictwa te są dziś, dziwną ironią losu, jedynym obrońcą centralnego parlamentu, gdy go chronią od skutków obstrukcyjnej opozycyi. Ta opozycya zaś, mająca zawsze na ustach tyle pięknych frazesów o znaczeniu centralnego parlamentu — sama mu grób kopie. Nie będziemy płakać — jeżeli jej się to powiedzie. W Sejmach znajdziemy więcej rękojmi prawidłowego, swobodnego i spokojnego rozwoju!

Z ziem polskich.

(Zebranie Hakatystów; Procesy prasowe; Komisya kolonizacyjna a sekciarstwo; Niegodni zaufania; Klub kolarzy niebezpieczeństwem; Epilog sprawy burmistrza Rolla; Imię Mickiewicza zabłądziło pod strzechy; Kościół na Wołyniu; Czy i to łaska?).

= Hakatyści nie śpią i nie próżnują... Przeciwnie ruszają się ciągle. I teraz niedawno urządzili walne zebranie w Berlinie, na którem ogromnie nahałasowali i wykryli jeszcze całą masę niebezpieczeństw, rzekomo grożących im ze strony Polaków. Na zebraniu byli też obecni „firmowi“ pp. Tiedemann z Jeziorek i Hansemann z Pempowa. Naliczono wszystkich członków 10.000 w Niemczech, w W. Księstwie Poznańskiem jest 56 kołek, które liczą 3.490 członków, w Prusach zach. 20 kółek z 1.500 członkami, prócz tego jest jeszcze 1061 luźnych — pewnie urzędnicy, tak, że w obu prowincyach jest 6132 członków.

Tego roku wybiorą się znowu berlińscy Hakatyści do Księstwa na majówkę, żeby poznać „niemiecki“ kraj i ludzi.

= Procesy prasowe w Poznańskiem i Prusach ciągną się nieprzerwanym szeregiem. Miesiące i tygodnie więzienia, oraz „sztrafy“ pieniężne sypią się na redaktorów polskich „odpowiedzialnych“ i nieodpowiedzialnych jak grad. Prokuratorzy wprost wskazują na prasę polską, jako na wroga państwa. *Goniec, Wielk.* zapewnia, że dziennikom polskim mają wytoczyć cały szereg nowych procesów, podobno około 30.

= Komisya kolonizacyjna zaczyna popierać nietylko protestantyzm, ale także sekciarstwo. W Arkuszewie, pod Gnieznem, majątku rozkolonizowanym przez komisyę między protestanckich włościan niemieckich, wybudowano kaplicę Baptystów i odtąd sekta ta rozszerza się w całej okolicy.

= Mamy do zanotowania ciekawe echo obchodu ku czci Wilhelma I. W Gnieźnie, w Poznańskiem, złożono z urzędu trzech członków dozoru szkoły katolickiej, Polaków, dra Karpińskiego Gosienieckiego i Teariche za to, że sprzeciwili się, ze względów oszczędności, ozdobieniu i uroczystemu oświetleniu szkoły w dniu setnej rocznicy urodzin cesarza Wilhelma I. Urzędownie wyrażono im, że „nie są godni zaufania władz“.

= Nowe niebezpieczeństwo dla państwa pruskiego wynalazła berlińska *Post.* Oto denuncyuje nowy polski „Klub kołowników“, założony w Poznaniu, że mógłby agitacyjnie „działać na masy“.

= Sprawa burmistrza miasta Gniezna p. Rolla, który (jak o tem w swoim czasie donosiliśmy) został złożony z urzędu za to, że przy akcie zamknięcia wystawy gnieźnieńskiej po wzniesieniu okrzyku na cześć cesarza niepozwolił kapeli wojskowej odegrać pruskiego hymnu narodowego, dobiegła dopiero w tych dniach do ostatecznego końca. Sąd administracyjny, do którego się odwołał p. Roll, zatwierdził złożenie go z urzędu.

Nic w tem dziwnego, było to do przewidzenia.

Ciekawe za to są motywa wyroku, ogłoszone w bydgoskim *Tageblacie*, organie prezesa regencyi. Otóż sąd ów orzekł, że p. Roll działał dla przypodobania się „nieprzyjaznej dla państwa części ludności polskiej“, a dalej, że jako honorowy przewodniczący, zrobił ludności polskiej „różne ustępstwa w dziedzinie narodowej“ — i w ten sposób przyczynił się do poparcia idei „polskiego stronnictwa czynu“ (?). Twierdzenie to sądu administracyjnego, pomawiające „część Polaków poznańskich nieomal o rewolucyjne tendencye, twierdzenie rzucone na wiatr i bez podstaw faktycznych, zaiste niegodnem jest tak wysokiej instancyi.

= Warszawska *Zorza* zapisuje pierwsze nazwiska włościan, którzy złożyli składki na pomnik Mickiewicza. Nazwiska te są: Wojciech Jaśkiewicz, Jan Sykut, oraz Andrzej i Ignacy Chabrosowie ze wsi Pożoga w gubernii lubelskiej. Od siebie dodaje gazeta:

„...Oby te pierwsze składki, ofiarowane przez lud polski na pomnik nieśmiertelnego wieszcza, stały się błogosławionem ziarnem, które wyrasta w tysiąckrotne plony“.

Tak więc nazwisko naszego wieszcza „zabłądziło pod strzechy“.

= Faktem jest, że za cara Mikołaja na jedno przynajmniej pozwala rząd rosyjski, na odbudowywanie i restauracyę kościołów katolickich w krajach zabranych, a szczególniej na Wołyniu. Tak np. w tych dniach odbyło się położenie kamienia węgielnego pod budowę kościoła w m. Ostrogu, w gub. Wołyńskiej; kościół spalił się tam w roku 1889 i czekał na pozwolenie odbudowy przez lat 8. Dano je nareszcie teraz — i kościół stanie. Lepiej późno, niż nigdy...

= *Kraj* petersburski, a więc źródło w tym względzie wiarogodne, donosi, że z inicyatywy władz administracyjnych Królestwa, powziętej w grudniu r. z. w zewnętrznej i wewnętrznej korespondencyi towarzystw kredytowych miejskich w Królestwie, ma być zaprowadzony język rosyjski, a nadto wybór członków komitetów (zarządów) tych instytucyj podlegać będzie zatwierdzeniu generał-gubernatora.

Czy i to łaska rządowa?

KORESPONDENCYE.

(Listy oryginalne Słowa Polskiego).

Kraków, 21 maja.

(O Towarzystwie ubezpieczeń. — Projekt nowego banku. — Przygotowania do zlotu Sokołów w Wadowicach. — Teatralia).

W przyszłym tygodniu odbędzie się tu doroczne walne zebranie członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, a od jutra rozpoczną się, zazwyczaj poprzedzające walne zgromadzenie, obrady członków Rady nadzorczej tej instytucyi.

Jak wiadomo, długoletni dyrektor-referent Towarzystwa, p. Henryk Kieszkowski, ustępuje z powodu sędziwego wieku, a Rada nadzorcza poczynić ma starania o zamianowanie ustępującego, zasłużonego urzędnika kuratorem instytucyi i uchwali mu odpowiednią dotacyę.

Szczegółowe uchwały i sprawozdania z czynności Towarzystwa zakomunikuję w właściwym czasie, po odbytem walnem zebraniu członków, tu jednak, z sumiennie pojmowanego dziennikarskiego obowiązku zaznaczam, iż instytucya ta, po trzydziestu latach istnienia, niezawodnie wielce pożyteczna dla kraju, bardzo małą cieszy się sympatyą mieszczan tutejszych. Przyczyn wszechstronnie zbadać niepodobna; faktem jest przecież, iż poważni i zamożni właściciele realności, kupcy i przemysłowcy, którzy mogliby, a może i powinni być w stosunkach z istniejącem przy Tow. ubezpieczeń Towarzystwem wzajemnego kredytu, niechętnie, z kwasem wyrażają się o t. z. „Floryance“ we wszystkich jej działach. Zarzutem głównym jest to, że całą instytucyę uważają za istniejącą dla bogatych bardzo panów i ich zdeklarowanych usłużników. We wszelkich kwestyach, dotyczących osób, nie posiadających poparcia i protekcyi, zarząd instytucyi bywa lodowato zimnym i obojętnym; tam nawet, gdzie członkowie-legalnie korzystać powinni z pewnych, nabytych latami należenia do towarzystwa praw, zupełnie nic nie czyni się dla ich korzyści.

Aby choć jednym faktem poprzeć podstawność zarzutów tych, może ciężkich i niemiłych, wszakże powszechnych w Krakowie, zaznaczam, iż od tak zwanych zaliczek na premie asekuracyjne w dziale życiowym, t. j. od pożyczek, udzielanych członkom tego działu w określonych ściśle proporcyach do włożo-

---

20)

MAMONA.

POWIEŚĆ

przez

Waleryę Marrené.

(Ciąg dalszy).

Czytał właśnie „Fausta“ i zachwycał się Gretchen. Lubił nawet swą Nelly nazywać Gretchen.

Pozorem jednak nie był, przynajmniej jeśli pozował, czynił to w dobrej wierze. Pessymizm był u niego przyzwyczajeniem, wynikiem położenia, odbiciem prądów czasu. Zresztą dobry kolega, dobry przyjaciel, dobry chłopiec, a jasna jego twarz blondyna sprzeczała się z czarnem usposobieniem, z którem nosił się, niby z szyldem.

Zapisał się na politechnikę, kierował na inżyniera. Cóż robić? Czemś nie świecie być trzeba, zwłaszcza, gdy się posiada całego majątku szczupłą sumkę, która starczyć musi na lat parę, a po za nią żadnej mamy, cioci, stryjaszka, coby mógł w danym razie przyjść z pomocą. Przytem do pomocy ludzkiej Malski miał wstręt szlachetnej natury. Miał równy wstręt do matematyki, ale go pokonywał, boć ostatecznie wstręt jeszcze większy czuł do medycyny, a ponieważ miał do wyboru medycynę, czy inżynieryę, wybrał tę drugą. Cyfry i wszelkie obliczenia nudziły go wprawdzie, ale przynajmniej nie był zmuszony patrzeć na choroby, rany, operacye, nie miał do czynienia z trupami.

Próbował medycyny, jak wielu innych rzeczy, i nie wytrwał. Skoro tylko słyszał lub czytał o jakiej chorobie, zaraz odczuwał jej wszystkie symptomata i już o niczem innem myśleć nie mógł. Przerażenie odganiało sen z jego powiek, a jeśli zasnął, śniły mu się same okropności. Czuł na sobie zimne dotknięcie stali operatora, dusił się pod chloroformem i budził, zimnym potem oblany, z głośnym krzykiem, przechodząc po sto razy najstraszniejsze męczarnie, bo wyobraźnia przedstawiała mu je z przerażającą dokładnością.

Rok medycyny tak mu nerwy rozstroił, iż musiał się leczyć w różnych zakładach i na zawsze zachował pewną nadwrażliwość. Z dwojga złego wolał już cyfry, niż klinikę. Te nudziły go tylko, gdy tamta wprost zabijała. Z kolegami żył dobrze, z koleżankami zachowywał się jak człowiek dobrze wychowany, ale mniej miał z niemi stosunków. One były słuchaczkami uniwersytetu. Spotkania więc były przypadkowe i nie miały charakteru, jaki im nadaje jednaka praca wspólne kursa i laboratoryum.

Stasia wyróżniała się od koleżanek, jak wyróżniała się wogóle wśród rówieśnic, szybką decyzyą, wyrobionym charakterem, harmonią myśli i czynów. Zauważył ją Malski od razu, a jej zgrabna sylwetka zasłaniała w jego wyobraźni przysadzistą Szwajcarkę. Dźwięk mowy rodzinnej brzmiał mu w uszach miękko i słodko w jej ustach.

Po krótkiej rozmowie ze Stasią, nachmurzony wszedł do piwiarni. Czarno tam było od dymu, gwarno od głosów, duszno od gazu i oddechów ludzkich. Chwila upłynęła, zanim rozejrzał się i zobaczył kilku towarzyszów pijących piwo przy stoliku.

Zbliżył się do nich, kiwnął głową, usiadł, podparł głowę na ręku i milczał.

Koledzy przez chwilę spoglądali na niego i naraz parsknęli śmiechem. Byli w wesołem usposobieniu, a Bolek Zarecki tylko co opowiadał jakąś wesołą facecyę.

— No, cóż tam znowu? — mruknął niechętnie Malski, podnosząc głowę. — Cóż was tak śmieszy?

— Niech dyabli porwą czarne myśli — odparł Karol Burski, którego zawsze trzymały się żarty.

Malski odsunął się od nich niechętnie.

— Czy wam przeszkadzam? — mruknął przez zęby.

— Cóż znowu? Nie przeszkadzasz! Widzisz, że śmiejemy się dalej.

— Skoro macie z czego.

— At, śmiać się jest zawsze z czego i płakać czego — wyrzekł Bolek sentencyonalnie. — To rzecz wyboru.

Malski wzruszył ramionami. Odchodzić mu się nie chciało. Iść nie miał gdzie.

— Waryaty — mruknął trochę udobruchany.

— Ciekawy jestem, który z nas większy? — spytał Karol. — Waryactwo za waryactwo; wolę moje. Przyjemniejsze...

Pociągnął haust piwa i obtarł uśmiechnione usta.

— Zazdroszczę ci! — mruknął Malski.

— Co tu zazdrościć, naśladuj lepiej. Czy myślisz, że mniej od ciebie znam świat, inaczej zapatruję na ludzi, nie pojmuję stosunków? Czy myślisz, że równie dobrze, jak ty, nie mógłbym powtórzyć to, co mówi Hamlet o „pogardzie i zniewagach świata, krzywdach ciemiężcy, obelgach dumnego i owych upokorzeniach, które nieustannie cichej zasługi stają się udziałem“ itd. itd. Tak jest, tak było i tak będzie prawdopodobnie. Nie jest to dla mnie żadną nowością. Ale to nie racya, żebym chodził nachmurzony, jęczał, jak puszczyk i nie miał używać tego, co mam pod ręką. Wierz mi, najgorszymi pesymistami są nieraz ci, co się śmieją. Płakać nie warto, to nie zda się na nic.

— Ja też nie płaczę.

— Nie chwytaj za słowa. Użyłem figury retorycznej. Płaczą już tylko dzieci niemieccy lirycy. Kobiety nawet łez zaprzestały. Nie uśmiechaj się pogardliwie. Tak jest. Kobiety są dziś dzielniejsze od nas.

— Dajże mi pokoj z temi dzielnemi niewiastami. Może mi będziesz cytował medycynierki, przyrodniczki, filozofki z tutejszego uniwersytetu, ślicznie dziękuję.

— Nie mówię o wszystkich, ale o niektórych — zapalił się Karol. — Dzielne kobiety są wszędzie rzadkością, na uniwersytecie, jak i gdzie indziej. No! co prawda i dzielni mężczyzni także.

— Co kobiecie po dzielności? — wyrzekł Malski — dość dla niej, niech ma serce.

— Ja z kolei powiem: ślicznie dziękuję. Co mi po sercu, kiedy niem rządzi głupia głowa.

— Ono rządzi głową. Ono daje istnienie, ono opromienia kobietę aureolą, która jej wszystko zastąpi — deklamował Malski. — Mówcie, ko chcecie, taka tylko szczęście nam dać potrafi.

— Ty, pesymisto, mówisz o szczęściu! — zaśmiał się Karol. — To już chyba dzięki Nelly. Cóż ztąd jednak, kiedy wcale na szczęśliwego nie wyglądasz.

Malski umilkł, kazał sobie dać piwa i pił go powoli, paląc papierosa za papierosem.

— Ot! — wyrzekł wreszcie, zwracając się do towarzyszy. — Co mi to za życie, pół dnia siedzieć w politechnice, a pół w tej podłej knajpie! Brr!

Otrząsnął się i postawił kufel z takim gniewem, że o mało go nie stłukł.

— Smakują wam może te nauki, do których trudno myśl nagiąć. Smakuje tu atmosfera dymem przesiąknięta, w której jeden drugiego nie widzi.

— Daj pokój. Mogłoby nam być gorzej, — wtrącił Bolek.

— Mogłoby! Mogłoby! To nie żadna pociecha. Niech wszystko dyabli wezmą i kwita!

— I Nelly także?

— Nelly nie ma nic do rzeczy.

— Przeciwnie. Boć jeśli może dać szczęście...

— Dajcie pokój! Wściekły jestem. W najlepszym razie dopiero za trzy lata skończę politechnikę. Trzy lata! pomyśleć tylko! Trzy najpiękniejsze lata młodości! A potem co! Praca, walka o byt, walka i praca przez całe życie. Mówcie sobie, co chcecie. Ten świat urządzony jest haniebnie. (C. d. n.)

Krawaty, Rękawiczki, Kapelusze, Parasole, Kalosze, poleca w wielkim wyborze M. LUDWIG, Lwów, Akademicka l. 3.

nego istotnie kapitału, pobiera Towarzystwo tytułem procentu 6% rocznie. Wobec wszelkiej pewności zwrotu pożyczki, można powiedzieć większej nawet od pewności gwarancyi hipotecznej, taki procent jest bardzo wysokim przy dzisiejszej stopie, a obciąża przedewszystkiem ludzi, najbardziej potrzebujących gotówki, ludzi o tyle przezornych i zasługujących na pomoc potężnej instytucyi, iż poprzednio sami oni złożyli w biegu lat kapitał, którego cząstkę się im wypożycza.

Są i inne, zbliżone i dość dziwne metody zbyt małej dbałości o członków, są dowody protegowania w personalu urzędniczym miernot umysłowych i chronicznie na wstręt do pracy cierpiących, a wszystko to nie może budzić tej sympatyi i poważania dla instytucyi, jakich w interesie jej i całego kraju należałoby i życzyć i pragnąć.

Przewidują, że na stanowisko prezesa Rady nadzorczej powołani być mogą z wyborów albo hr. Józef Męciński, albo hr. Andrzej Potocki. Pomimo powagi obu nazwisk zaznaczam, że sfery obywatelskie Krakowa bynajmniej nie cieszą się temi kandydaturami, widzą w nich bowiem tylko system konserwowania tego wszystkiego, co od wielu lat gwałtownie postępowych reform się domaga W niedalekiej przyszłości, do ważnych tych kwestyi z faktycznym materyałem powrócę

Pewne grono zamożnych mieszczan, wraz z kilku izraelitami, projektuje założenie nowego banku w celu dostarczania towarzystwom zaliczkowym kapitałów na reeskont weksli. Czy inicyatywa pochodzi od pierwszej czy od drugiej kategoryi założycieli, zbadać trudno, wszakże konsorcyum liczy na kapitały z Wiednia, a podobno i z Niemiec. Czynności mają się rozpocząć, gdy przynajmniej 30 towarzystw zaliczkowych w kraju oświadczy gotowość wejścia w stosunki z zawiązującem się konsorcyum. Trudno wydawać obecnie stanowczy sąd o tym projekcie, wszakże niezbędności urzeczywistnienia go wcale nie widać.

„Sokół“ tutejszy raźno przygotowywa się do zlotu okręgowego w Wadowicach. Zwraca uwagę, iż odezwy do członków podpisywane są stale nie przez prezesa, lecz członków Wydziału. W ogóle jest nadzieja, iż zlot pod względem liczby uczestników dobrze zaświadczy o solidarności i posłuchu.

Lwowskim gościom w Krakowie dobrze się powodzi. Na widowiska w teatrze miejskim dawane przez operetkową trupę teatru skarbkowskiego, publiczność licznie uczęszcza i owacyjnie oklaskuje śpiewaków, a prasa zgodnie ich chwali.

Trupa pana Reckiego dająca widowiska w letnim teatrzyku, w parku krakowskim, także nie może się skarżyć ne brak widzów słowem rozoperetkował się Kraków i nie uskarża się na to.

Teatr krakowski tymczasem przygotowywa na benefis Józefa Kotarbińskiego, „Hrabiego Essexa“ Laubego. Goście lwowscy w d. 29 bm. już będą grać w Warszawie. *K.*

KRONIKA.

Lwów 22 Maja.

Jutro:

— 23 Maja. Niedziela. *Dezyderego.*
— Wschód słońca o godzinie 4 min. 19 rano, zachód o godz. 7 min. 35 wieczorem.
— Dnia tego w roku 1865, powieszony w Sokołowie przez Moskwę ks. Stanisław Brzoska. R. 1893 zmarł w Krakowie gen. Edmund Różycki.
— O godz. 10 rano w Izbie rękodz. w ratuszu walne zgromadzenie Stow. przem. introligatorów itd.
— Festyn i loterya fantowa Tow. „Echo“ na Wysokim Zamku.
— O godz. 3½ popoł. w teatrze hr. Skarbka: „Fata morgana“.
— O godz. 7½ wiecz. w teatrze hr. Skarbka: „Dwie sieroty“.

Pojutrze:

— 24 Maja. Poniedziałek. *Joanny*
— Wschód słońca o godzinie 4 min. 18 rano, zachód o godz. 7 min. 36 wieczorem.
— Dnia tego w roku 1863, Suzin dzielnie walczył pod Kadyszkami.
— O godz. 5 popołudniu w Izbie rękodz. walne zgromadzenie Stow. przem. perukarzy, fryzyerów itd.
— O godz. 7½ wiecz. w teatrze hr. Skarbka: „Gniazdo rodzinne“.
— O godz. 8 wieczór walne zgromadzenie Tow. „Gwiazdy“ w lokalu własnym.

Marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni powrócił dziś rannym pociągiem z Wiednia.

P. Gustaw Romer, wybrany naczelnym dyrektorem krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń złożył godność prezesa Rady powiatowej Sandeckiej, którą przez piętnaście lat piastował. Z tej okazyi wystósował do niego Wydział krajowy pismo z uznaniem za dotychczasową działalność i z wyrazami żalu, iż sprawy samorządu powiatowego tracą w nim wytrawnego i zasłużonego kierownika. „Na tem stanowisku, będącem tak ważnem ogniwem służby publicznej — są słowa pisma — spełniałeś nietylko wszystko, czego wymagało dobro powiatu, okolicy, co leżało w obowiązkach prezesa Rady i Wydziału, ale także i to, co obok przepisów ustawy w niewstrzymanym biegu życia publicznego wskazuje poczucie i dobre zrozumienie wyższych celów i interesów ogółu“.

Radca dr. Krokiewicz Antoni, obejmuje z dniem 1 czerwca kierownictwo szpitala św. Łazarza w Krakowie Dr. Krokiewicz był w latach 1886—1888 lekarzem tego szpitala. Od lat siedmiu pozostawał dr. Krokiewicz w naszem mieście na stanowisku prosektora przy tutejszym szpitalu. Podczas ostatniej cholery w r 1894, był radca Krokiewicz zajęty rozbiorami bakteryologicznymi w podejrzanych wypadkach i wykonał 1934 rozbiorów jelit. Spostrzeżenia swe na cholerę ogłosił w osobnych rozprawach: 1) O obecnem stanowisku cholery azyatyckiej w nauce, ze względu na jej etyologię; 2) Studyum nad cholerą; 3) Cholera

Za znakomitą działalność, odznaczony został orderem Fr. Józefa. Jako prosektor, ogłosił szereg studyów i rozpraw, oraz sprawozdań naukowych, tak w języku polskim, jak i niemieckim.

W ostatnich czasach był zastępcą radcy Widmana w szpitalu krajowym. Radca Krokiewicz sumienną pracą, wielką nauką i niewysłowioną dobrocią, potrafił zjednać sobie we Lwowie nietylko bardzo liczną klientelę, lecz bardzo szczerych zwolenników i serdecznych przyjaciół. Toż wyjazd jego ze Lwowa jest wielką stratą dla tych wszystkich, którzy u tego lekarza-filantropa znajdywali w fizycznych cierpieniach ulgę.

Synody dyecezyalne duchowieństwa greckokatolickiego odbędą się w jesieni roku bieżącego, nietylko we Lwowie, ale także w Przemyślu i Stanisławowie. Na tych synodach nastąpi między innemi urzędowe obwieszczenie o zatwierdzeniu przez Ojca św. uchwał synodu prowincyonalnego lwowskiego z r. 1891. Uchwały te zostały już wydrukowane w oddzielnej książeczce i rozesłane do wszystkich grocko-katolickich parafii.

Zapowiedziane na dzisiaj posiedzenie delegatów Rady miejskiej, odbędzie się dopiero w poniedziałek o godzinie 7-mej wieczorem. Zaproszenie na to posiedzenie otrzymali także przewodniczący wszystkich pięciu sekcyj.

W sprawie urlopów dla urzędników kolejowych otrzymujemy następujące pismo: Szanowna Redakcya, podnosząc z uznaniem okólnik ministerstwa kolei żelaznych do zarządów kolejowych w sprawie udzielania urzędnikom kolejowym dorocznego dwutygodniowego urlopu, poruszyła kwestę nader ważną i aktualną W interesie zatem rzeczy, pragniemy ją w właściwem postawić świetle. Prawdą jest istotnie, że istnieje przepis o udzielaniu urzędnikom kolejowym czternastodniowego urlopu raz do roku, przepis ten jednak był martwą, biurokratyczną literą. Zawsze, zwłaszcza w miarę zbliżania się lata, następowały jakieś administracyjne lub państwowe przeszkody w postaci mobilizacyj, braku sił i t. p. tak, że o kolejnem uwalnianiu urzędników od służby na dni czternaście, ani mowy nie było. Nadto według rozporządzenia ministerstwa, mogą otrzymać urlopy jedynie urzędnicy, mogący się substytuować, t. z. tacy, dla których z łatwością można znaleźć zastępcę Przy dyrekcyach, w większych miastach o zastępcę takiego nietrudno, — ale za to na mniejszych, zapadłych stacyach, gdzie często jeden urzędnik łączy w swoich rękach wszystkie kierunki administracyi, substytucya jest wykluczoną. Nadto, jeżeli sam minister gen. Guttenberg uznał za stosowne przypomnieć zarządom kolejowym istnienie przepisu o urlopach i przepis ten kazał wciągnąć do pragmatyki służbowej, — musiał się przekonać, że go nigdy nie wykonywano. Szan. Redakcya nazwała słusznie pracę urzędników ruchu „robotą niewolnika“, niechże zatem ten robotnik raz, choć na krótko, ma swobodne dłonie. Nastąpić to jedynie powinno i nastąpić musi, przez wydanie jasnych, dalekich od połowiczności przepisów.

Edyktalna komisya w sprawie budowy rzeźni na Gabryelówce, odbyła się wczoraj rano pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta, p. Michalskiego, przy udziale kilku członków rady miejskiej. Ze strony magistratu obecni byli: starszy radca Łyszkowski, radcy Cetwiński i Górecki, fizyk dr. Pawlikowski i weterynarz Kubicki. Komisya taka nakazana jest ustawą, gdy chodzi o budowę jakiego zakładu przemysłowego, a powołani być mają do niej sąsiedzi, tudzież wszyscy interesowani, celem przedłożenia swoich zarzutów przeciw projektowanej budowie. Stawili się tedy i sąsiedzi i interesowani. Sąsiedzi zarzutów nie podnosili, wyrazili tylko skromne życzenie, ażeby im wolno było korzystać z kanału od rzeźni do Pełtwi prowadzić mającego. Natomiast „interesowani“ rzeźnicy z odległego przedmieścia łyczakowskiego sprzeciwili się budowie rzeźni pod rogatką żółkiewską, albowiem, zdaniem ich, ta rzeźnia będzie od nich „za daleko“, i buduje się chyba dla jednego pana Przybylskiego, który tuż obok ma swoją siedzibę.

Inny interesowany, z Zamarstynowa, rzeźnik p. Demeter, dowodził, jako „doświadczony w odorzie“ (!), iż sąsiedztwo Pełtwi i złotego mostu nie będzie korzystne dla rzeźni, że mięso wszelakie musi tam cuchnąć, i dla tego radził, ażeby rzeźnię zbudować na Zamarstynowie.

Komisya, wysłuchawszy z powagą wyrażone opinie, zdecydowała, że zarzutów donioślejszych nie podniesiono, że przeto budowie nic nie stoi na zawadzie.

W ten sposób dopełniono ostatniej formalności — a teraz rozpocznie się budowa rzeźni na seryo.

W sprawie spoczynku niedzielnego podaje magistrat następujące obwieszczenie: Namiestnictwo na podstawie art. VII i IX. ustawy z dnia 16 stycznia 1895 roku dz. p. p. Nr. 21 obwieszczeniem z d. 22 kwietnia 1897 l. 25561 ogłoszonem w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych Nr. 21 ex 1897, a obowiązującem od dnia 15 maja 1897, zmieniło zawarte w §§ 1 i 4 rozporządzenia namiestnictwa z 30 kwietnia 1895 l 35721 przepisy o spoczynku niedzielnym dla okręgu gminy miasta Lwowa w sposób następujący:

Wedle § 1, powołanego rozporządzenia, dla następujących kategoryj przemysłu, praca w niedzielę jest dozwoloną: 1) Piekarzom przy wyrobie pieczywa do godziny 10 rano, potem od godz. 10 wieczór — a przy sprzedaży pieczywa przez cały dzień. 2) Cukiernikom i piernikarzom: przy wyrobie towarów, które do spożycia świeżo sporządzone być muszą, do 10 rano, przy sprzedaży zaś, przez cały dzień 3) Rzeźnikom i handlarzom dziczyzny: wyrąb i sprzedaż są dozwolone do godz. 11 rano. 4) Masarzom i trudniącym się wyrobem kiełbas: przy wyrobie do 10 rano, przy sprzedaży zaś do 10 rano i od 6 do 9 wieczór. 5) Fryzyerom, golarzom i perukarzom: praca dozwoloną jest do godziny 2 popołudniu, a w czasie karnawałowym przez cały dzień. 6) Mleczarniom, jak niemniej 7) trudniącym się wiązaniem i sprzedażą naturalnych kwiatów, praca w niedzielę dozwoloną jest przez dzień cały.

W myśl zaś § 4 wspomnianego rozporządzenia praca przy sprzedaży towarów w przemyśle handlowym dozwoloną jest w niedzielę od 7 rano do 12 południe — a nadto w grajzlerniach od 7 do 8 wieczór.

Powyższe postanowienie o spoczynku niedzielnym w przemyśle handlowym odnosi się również do osób trudniących się w sposób przemysłowy sprzedażą artykułów żywności, owoców południowych, wyrobów cukrowych i t p., tudzież towarów galanteryjnych, krótkich i łokciowych, jak niemniej wyrobów z drzewa i blachy i wszelkich innych tym podobnych artykułów na placach publicznych i w sieniach domów lub poddaszach.

Inne przepisy powołanego na wstępie rozporządzenia o spoczynku niedzielnym w przemyśle poszczególnione w tutejszem obwieszczeniu z 18 maja r. 1895 l. 39784 pozostają nadal niezmienione.

Wizytacya szkół przemysłowych. Wydział krajowy, regulując sprawę wizytowania krajowych szkół przemysłowych, wydał na wniosek Komisyi kraj. dla spraw przemysłowych jeszcze w kwietniu r. b. regulamin, tyczący się wizytowania krajowych szkół przemysłowych i zakładów naukowych z funduszu krajowego subwencyonowanych.

Obecnie w myśl tego regulaminu poruczyła Komisya dla spraw przem. wizytacye szkół przemysłowych, jak następuje:

a) Wizytacyę wszystkich szkół przemysłowych uzupełniających oraz szkół koronkarskich w Zakopanem i Kańczudze, obejmuje członek komisyi p. Jan Franke;

b) wizytacyę szkół kołodziejskich w Kamionce strumiłowej, Grybowie i Grzymałowie p. August Sołtyński łącznie z p. Michałem Michalskim jako znawcą;

c) wizytacyę szkół stolarskich w Stanisławowie i Kalwaryi Zebrzydowskiej p. Zygmunt Gorgolewski łącznie z p. J. Wczelakiem jako znawcą;

d) wizytacyę szkół garncarskich w Kołomyi, Poremble i Toustem p. Julian Zacharjewicz, łącznie z p. E. Krzenem, kierownikiem stacyi keramicznej;

e) wizytacyę szkół szewskich w Uhnowie, Witkowie i Starym Sączu. szkoły powroźniczej w Radymnie, szkoły koronkarskiej w Starym Sączu, szkoły hafciarskiej w Makowie i subwencyonowanych szkół robót kobiecych w Krakowie, Lwowie i Kołomyi p. Arnulf Nawratil;

f) wizytacyę szkół tkackich w Krośnie, Glinianach, Gorlicach, Korczynie, Kosowie, Łańcucie, Rychwałdzie, Wilamowicach i szkoły sukienniczej w Rakszawie p. Stefan Kossuth łącznie z p. H. Gruszeckim;

g) Wizytacyę szkół koszykarskich w Czerwonej Woli, Skołyszynie, Dżurowie, Rudkach, Zatorze i Wojsławiu, sekretarz komisyi p. Juliusz Starkel, łącznie z p. Józefem Dąbrowskim, administratorem szkoły w Czerwonej Woli jako znawcą;

h) wizytacyę krajowej keramicznej stacyi doświadczalnej we Lwowie p. Julian Zacharjewicz.

Wizytacya każdej ze szkół powinna się odbyć przynajmniej raz na rok.

Ważne rozporządzenie. Prezydyum wyższego sądu krajowego we Lwowie wydało rozporządzenie, że notaryuszom, jako komisarzom sądowym, nie należy się żadne wynagrodzenie za spis aktów, jeżeli uskuteczniają to przy sposobności innej jakiejś czynności urzędowej. Nie przysługuje także notaryuszom prawo układania się ze stronami co do wysokości wynagrodzenia za tego rodzaju czynność, ani nie wolno im przyjmować zapłaty bezpośrednio od stron. Po ukończeniu czynności mają akta przedłożyć sądowi a ten oznacza należne im wynagrodzenie, ściąga je od stron i notaryuszowi doręcza. Rozporządzenie to nie obowiązuje oczywiście w tych wypadkach, gdzie notaryusz przedsięwziął czynność urzędową na wezwanie strony, a nie z polecenia sądowego.

Nowa kadencya sądu przysięgłych we Lwowie rozpoczyna się już d. 8 czerwca.

Wylosowanie sędziów przysięgłych. Na najbliższą kadencyę rozpoczynającą się z d. 6 czerwca, wylosowano następujących sędziów przysięgłych głównych:

Nawrockiego Piotra, Ramułta Balduin Ludwika, Kozłowskiego Władysława, Sawczyńskiego Jana, Wczelaka Józefa, Kauczyńskiego Jana, Dra Szłupa Jakóba, Iwanickiego Józefa, Swaczyna Franciszka, Grabińskiego Józefa, Bartkowskiego Adama, Langa Leopolda, Wiewiórskiego Jana, Dra Goldfarba Leona, Lewakowskiego Aleksandra Barącza Samuela, Szkowrona Alberta, Kleina Roberta, Dolińskiego Feliksa, Szyszyłowicza Ignacego, Lama Henryka, Rosenstreicha Salamona, Dra Jana hr. Drohojowskiego, Bałtarowicza Jana, Dra Piotrowskiego Gustawa, Bilińskiego Edmunda, Schofera Franciszka Nowakowskiego Mieczysława, Bogdanowicza Henryka, Gruszewskiego Eugeniusza, hr. Lanckorońskiego Zbigniewa, Prebendowskiego Ludwika, Karlsbada Izydora, Adamowicza Konstantego.

Jako przysięgłych zastępców wylosowano: Kormana Samuela. Dra Głuchowskiego Mieczysława, Dra Dursta Adolfa, Walichiewicza Michała, Fridricha Edwarda Gustawa, Lissa Karola, Dra Löwensteina Nathana, Bergrüna Edmunda, Mazura Dawida.

Sprawa dawidowska. Dnia 28 maja odbędzie się przed Trybunałem orzekającym któremu przewodniczy radca Chyliński, rozprawa przeciwko 29 oskarżonym o zabójstwo, ciężkie uszkodzenie ciała i gwałt publiczny włościanom z Dawidowa.

Towarzystwo Czerwonego Krzyża wyjednało w ministerstwie kolejowem rozporządzenie, mocą którego wozy ambulansowe i baraki szpitalne tego towarzystwa, wysyłane do miejsc nawiedzonych epidemią, będą miały pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi przesyłkami towarów. Nadto zaleca ministerstwo wszystkim kolejom państwowym energiczne popieranie przedsiębranej przez towarzystwo akcyi ratunkowej, a ambulanse i baraki mają być wysełane dla przyśpieszenia akcyi pociągami osobowemi, w razie zaś niemożliwości pomieszczenia tych transportów przy pociągach osobowych będą wysełane pospiesznymi i towarowymi.

Egzamin z rachunkowości państwowej złożyli w namiestnictwie pp. Józef Ueberal z Dulczówki i Fedyna, adyunkt urzędu podatkowego ze Sanoka.

Kroniczka prowincyonalna. W Tarnowie odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru miejscowej straży ochotniczej, ozdobionego obrazem M. Boskiej. Poświęcenia dopełnił ks. biskup Łobos, w asystencyi duchowieństwa.

W Czerniowcach tramway elektryczny, oddany będzie do użytku publicznego z końcem bieżącego miesiąca.

O defraudancie Jankiem. którego zaaresztowała policya w Krakowie, mamy do zanotowania jeszcze następujące nowe szczegóły.

Liczy on lat 26, jest synem dzierżawcy folwarku w Królestwie Polskiem i przy ojcu kształcił się w gospodarstwie. Wzięty do wojska, pełnił służbę w 146 pułku piechoty w Jemborgu. W 1895 roku wystąpił z wojska i rozpoczął życie bez celu; zamiłowania do gospodarstwa nie miał, więc poszedł szukać szczęścia w Łodzi, gdzie mu się bieda dała dobrze w znaki.

Próbował tam różnych zawodów: pracował przy sztukateryjnych wyrobach, nawet pełnił służbę stójkowego. Po tylu przejściach znalazł nareszcie pracę w fabryce Wewera. Tutaj d. 1 lutego od kasyera Fiedlera otrzymał czek na podniesienie 9000 rubli; podniósł je też i zaraz uciekł przez Tomaszów do Galicyi i do Krakowa, zkąd po bardzo krótkim pobycie udał się do Ameryki, do Hobocken. Bawił tam trzy tygodnie; nie znalazł wszakże zajęcia, nie umiejąc po angielsku i przez Bremę przybył do Krakowa.

Tu zamieszkał początkowo w hotelu Polskim, skąd następnie przeniósł się na ulicę Pańską Nr. 10, urządziwszy zbytkowne kawalerskie mieszkanie. Pieniądze przesłał z Ameryki czekiem do Krakowa na imię Władysława Kozłowskiego; w Ameryce też uzyskał fałszywy paszport na nazwisko Stanley. W Krakowie, elegancki młodzieniec bawił się bardzo wesoło, przyczem starał się, aczkolwiek wcale nie na seryo, przystąpić jako wspólnik do jakiego interesu z udziałem kilku tysięcu zł. Po drodze do Krakowa widocznie bawił się także dobrze, jak świadczą o tem różne fotografie i listy.

Takich listów fałszywy Stanley pozostawił sporą paczkę.

Faktycznie znalezieno jeszcze deponowanych przez niego blisko 7.000 zł. D. 21. bm. firma Wewer nadesłała depeszę do tutejszej policyi z podziękowaniem za przychwycenie Włodzimierza Jankie, depesza zapytuje równocześnie, jaką kwotę odebrano od przestępcy. W najbliższych dniach, jako poddany rosyjski, wydany zostanie Jankie w ręce władz rosyjskich.

Z Podhajeckiego donoszą, iż zaczyna się tam pojawiać ruch emigracyjny — a nadto zagraża druga klęska w postaci myszy polnych, które w niektórych okolicach rozmnożyły się w wielkiej masie.

Egzamin w szkole uprawy i wyprawy lnu w Gródku odbył odbył się, jak nam stamtąd donoszą. w dniu 11 maja przy współudziale delegata Wydziału krajowego prof. szkoły lasowej Blockiego i inspektora szkół ludowych powiatu grodeckiego i wypadł bardzo zadowalniająco. Na nowy rok szkolny, rozpoczynający się z dniem 15 maja przyjęto, 10 uczniów

Kroniczka warszawska. W Ochocie, tuż przy granicy miasta Warszawy, zdarzyło się coś w rodzaju hecy przeciw-żydowskiej.

Przy sklepiku Glazberga stanął niejaki Pilinieuko z bochenkami chleba, które sprzedawał przechodniom. Właścicielka sklepu wyszła na ulicę i wszczęła z nim sprzeczkę, co spowodowało zbiegowisko. W jednej chwili kilkanaście osób, mężczyzn i kobiet wtargnęło do sklepu i zaczęło rabować towary i kasę. Glazbergowa podniosła krzyk. Na miejsce zajścia przybiegł Glazberg w towarzystwie kilku żydów Wszczęła się bójka, podczas której żydzi Mujslem i Munchajn, oraz Glazbergowa odnieśli rany. Przybyła na miejsce straż, napastników uwięziła.

Główny inżynier kanalizacyi i wodociągów, p. Lindley, został upoważniony przez zarząd miejski do opracowania szczegółowych planów i kosztorysów oświetlenia elektrycznego — i to w jak najkrótszym czasie, za wynagrodzeniem 5.000 rs.

ECHA.

XXXVIII.

Szowinizm ma się tak do patryotyzmu, jak obżarstwo do zdrowego apetytu. To też przy pierwszym można się łatwo strúć i zadławić, podczas gdy drugi podtrzymuje zdrowie i równowagę.

Trudno przewidzieć, jak długo centraliści w Radzie państwa, w swem obżarstwie awantur wytrwają, — że jednak w końcu pękną, — to konieczność fizyologiczna.

Cóż robić? Niech pękają! Będzie to tylko jeden dowod więcej, że w pracy cywilizacyjnej dzikich środków używać nie wolno, że tam, gdzie ma rozstrzygać sprawiedliwość, szynkowe wrzaski nie pomogą, — że arena parlamentu, to nie odludna prerya, na którejby teutońscy czerwonoskórcy Słowian skalpować mogli...

To też cały ten wściekły atak na powagę parlamentu, wywołuje szczególne wrażenie i w Niemczech i poza Niemcami; rycerze szowinizmu nie są podobni nic a nic do rycerzy krzyżowych, gotowych ginąć za prawdę, lecz do wrzaskliwych Somalisów cyrkowych, którzy stroją groźne miny, a gwałtownością ruchów i dzikimi okrzykami usiłują straszyć.

Patryotyzm napełnia serca i umysł, daje siłę wytrwania i oporu. O patryotyczną skałę słowiańską rozbija się też ta mętna i burzliwa fala niemieckiego szowinizmu. zrodzona z namiętności i zaślepienia. Wziął bies dziecko — hegemonię niemiecką — niech bierze i kołyskę — parlamentaryzm. I ani się spostrzegają ci sławni, wiernokonstytucyjni obrońcy wolności, jak dla reakcyi pracują.

Oddają nam przynajmniej tę jedną usługę, że okazują naszym socyalistom i zbałamuconym chłopom, jaki to miał być ich sojusz z Niemcami przeciw własnemu krajowi, przeciw „obszarnikom“, „mandarynom powiatowym“ i innym szkaradzieństwom reakcyjnym.

Przewiduję, że wobec takiego obrazu wolności i socyalizmu u Niemców, będzie z każdym dniem socyalizm naszych radykałów malał, jak modne rękawy elegantek, a w sercu odezwie się to, co się oderwać będzie musiało: wstręt słowiański do plugawej zuchwałości teutońskiej.

Nie dziwię się też wcale, że gdy w jednym z gwałtowniejszych momentów w parlamencie następowały już na siebie roznamiętnione falangi niemiecka i czesko-polska — zapomiał poseł Szajer naraz o swym socyalizmie, i podsunąwszy się do członków Koła polskiego zapytał: — Czy już walić?

Bo te przedwiekowe antagonizmy, ta odrębność, na którą się składał proch ziemi ojczystej i krew ich obrońców — mają siłę elementarną, która, choćby na dnie duszy uśpiona, przechodzi swą potęgą wszystkie sztucznie zaszczepiane nowinki i doktrynki. I bodaj czy nie zgadnę, jeśli przepowiem, że gdyby się miała wyłonić znowu w Austryi zasadnicza walka między światami germańskim i słowiańskim — to nawet z posła Daszyńskiego lakier socyalizmu poodpada i pazur niemiecki doskrobie się polskiej, a bodaj czy nie szlacheckiej duszy...

Temu wszystkiemu nie dziwiłbym się wcale — lecz co mnie na prawdę dziwi, to polityczna ospałość samego kraju wobec tych zasadniczych zapasów, toczących się w Wiedniu. Niemcy robią, co im się podoba, zwołują wiece, przekraczają statuta i ordynacye miejskie, wywołują szowinistyczne uchwały: Huzia na Badeniego! huzia na Czechów! huzia na Polaków! — a my się patrzymy na to wszystko z założonemi rękami, spokojnie i obojętnie, jakgdyby się to wszystko działo w Honolulu.

Czy to wytrawność polityczna, i pewność zwycięstwa — czy brak zmysłu politycznego i apatya? Oj, podobnoś to ostatnie! Bo tak samo patrzymy się z obojętnością na radykalne wiece, na sejmiki z czerwonym sztandarem w pasażu Hausmana — bo zahukani i przyzwyczajeni do słuchania skinień, zatraciliśmy polityczny instynkt...

. . . . . .

Ba! Gorzej jeszcze — mamy złe instynkta. Proszę np. czytać uważnie, co telegrafuje korespondent wiedeński w *Kuryerze Lwowskim*, albo w *Dzienniku Polskim*. Wszakże tam z wierszow i z pomiędzy wierszów wygląda rozwierzgana lewica niemiecka, jako biedna ofiara terroryzmu większości — jest poniewieraną wbrew regulaminowi przez Kathreinera i Abrahamowicza — tuż, tuż a będzie pokrzywdzonem niewiniątkiem, które porządny organ polski powinien brać w obronę przeciw rozwścieklonej prawicy.

Ach, ci panowie telegraficzni umią się wąchać z *Nową Pressą* i filtrować trutkę w mózgi naszych polityków z pod ciemnej gwiazdy — i jeśli ślepa nienawiść do Badeniego lub chęć dokuczenia Rutowskiemu każe im zmyślać i przekręcać, to potrafią tę sztukę jak z nut. W końcu gotowi są chcieć w nas wmówić, że Czesi i Polacy powinni lizać stopy centralistów, bo wtedy jest najlepszy raj dla szwindlów dziennikarskich w Wiedniu...

Dziennikowi Polskiemu nie można w tym względzie rad dawać, bo on ma już swoją etykę redakcyjną i konkurencyjną, do której się zniżyć trudno — ale *Kuryerowi*, który miał dość odwagi i patryotycznego oburzenia, aby się pozbyć doktora Iwana, pozwalamy sobie zaproponować: Utrąć i swego telegrafistę! Prawda i rozum bełą wtedy tryumfowały — a to są drobiazgi, które i w radykalnej polityce nie zawadzą...

. . . . . .

Jeżeli szowinizm rasowy w obec patryotyzmu jest obżarstwem — to fanatyzm ma się do żarliwości, tak jak kwas siarkowy do soku cytrynowngo. Zamiast chłodzić chorobliwe gorączki, żre poprostu, pali i niszczy. Taki też wywołuje skutek, gdy się zakradnie do kościoła.

Całe wieki dziejów ludzkich są smutnem tego świadectwem. Lecz zdawało się, że z końcem wieku XIX. w krajach najbardziej cywilizowanych, już się chyba z fanatyzmem trudno będzie spotkać. A przecież w parlamencie francuskim odegrała się scena, na którą u nas prawie nie zwrócono uwagi, a która przecież jak błyskawica rozświeciła nagle bardzo ciemne i bardzo głębokie chmury fanatyzmu.

Było to echo strasznej katastrofy przy ulicy Jean Goujon, która cały świat poruszyła. Przeszło 120 kobiet spłonęło jakby na ołtarzu ofiarnym, wśród okropnych mąk w chwili, gdy były zajęte dziełem miłości bliźniego... Tragiczny zbieg okoliczności, nieszczęście pełne grozy, tem straszniejsze, że niespodziewane i w naszych czasach, pełnych wyszukanej ostrożności przeciw pożarom, prawie niemożliwe

Lecz nielitościwy żywioł drwi sobie z pomysłów i ostrożności człowieka. W danej chwili wpada na niego i na jego dzieła z niepowstrzymaną siłą elementarną — żre, druzgocze, niszczy, obala, jak za najbardziej barbarzyńskich czasów — nie baczy wcale, że budzi w wydelikaconych cywilizacyą sercach i umysłach niepojęty ból, przestrach i szał.

Świat barbarzyński znosił takie straszne katastrofy z większym spokojem bo przypisywał je woli zagniewanego bóstwa, które się mści na ludziach za ich nieprawości — dawał nawet samym ludziom znamiona zagniewanej woli bożej, czynił je biczami bożymi dla świata i apoteozował ich fanatyczne zbrodnie jako dzieła bohaterskie, podejmowane w imieniu boga-mściciela.

Otóż zdawało się, że ten pogański, dziko pojmowany związek spraw ziemi i nieba został w świecie cywilizowanym na zawsze zerwany — że Chrystus raz na zawsze zdeptał boga mściciela i przywiódł ludzkość do stóp Boga pełnego miłości, Boga najwyższej sprawiedliwości i dobroci, który tylko winnych karami dotyka, a nagradza dobre.

Lecz to tylko złudzenie Dzikość pogańska i fanatyzm, budzą się jeszcze nawet w oświeconych umysłach Wszakże prezydent parlamentu francuskiego widział się zniewolonym z powodu katastrofy przy ulicy Jean Goujon napiętnować objaw ponurego fanatyzmu, który nie mniej silnie powinien wstrząsnąć duchami szlachetnymi, jak sama katastrofa — musiał napiętnować fanatyka kapucyna, a modnego dziś w Paryżu kaznodzieję arystokracyi, który się nie wahał postawić boga mściciela ponad kościołem katolickim, który kazał się cieszyć temu bóstwu, że rzuciwszy Francyę przed laty 26 pod nogi wroga, zabiera dziś tej Francyi 120 niewiast za jej występki...

Czyż to nie błyskawica, rozświecająca nagle całą przepaść ponurego fanatyzmu pełzającego wśród arystokracyi francuskiej, wołającego namiętnie o poprawę obyczajów, a w istocie o niewolę dusz i grożącego bogiem-mścicielem?

Że w takich warunkach, obok fanatycznych chciwców władzy nad duszami, może także kwitnąć tchórzostwo i najbrutalniejszy egoizm — że wybitni przedstawiciele arystokracyi mogli w obliczu śmierci stać się najdzikszemi zwierzętami, że mogli bić kijami i pchać w płomienie kobiety — aby tylko własne uratować życie — to już zrozumiałe.

Dziki posiew — dzikie owoce.

I dobrze zrobił parlament francuski, że kazał drukować i rozlepiać po całym kraju protest przeciw temu objawowi dzikiego fanatyzmu. To jest istotna tradycya Francyi: być obrończynią chrześcijaństwa, lecz także wolności ducha i oświaty, walczącej z grubym fanatyzmem, choćby on leciał w świat nawet z kazalnicy. *Cef.*

Na wiosnę! Nowości na suknie damskie poleca w wielkim wyborze najtaniej **Magazyn Schayerów** we Lwowie.

Wystawa introligatorska została wczoraj otwarta w gmachu warszawskiego Muzeum przemysłowego.

Przy przebudowaniu kościoła przy szpitalu Dzieciątka Jezus powzięto myśl wzniesienia przed kościołem pomnika dla ks. Baudouina, założyciela domu podrzutków w Warszawie.

Koncerty i przedstawienia amatorskie na rzecz budowy pomnika Mickiewicza w Warszawie, rozpoczęto już organizować w miastach prowincyonalnych Królestwa. Pierwszy koncert na ten cel odbędzie się w Częstochowie z udziałem wybitniejszych artystów warszawskich

Fatalny wypadek zdarzył się onegdaj na Wiśle. Czterech młodzieńców udało się na wątłej łodzi na przejażdżkę po rzece. W pobliżu łódki przepłynął statek parowy, a łódź porwana falą, przewróciła się; dwu młodzieńców uratowano, zaś Kozłowski i Sokołowski, syn oficyalisty teatrów, utonęli.

Kroniczka wiedeńska W sprawie aresztowanego złodzieja obrazów, dr. Beli Lenkei'a, poczyniła policya wiedeńska i budapeszteńska szereg śledztw i poszukiwań, z których okazało się w następstwie, że pomysłowy lekarz w ostatnich czasach utrzymywał się wyłącznie z kradzieży obrazów. Szczególniej obciążające go zeznania złożyła pewna służąca w Budapeszcie, Julia Natkay, z którą Lenkei utrzymywał stosunek miłosny. W rodzinnem swem mieście, Satoralja Ujheli zażywał Lenkei dobrej sławy, powołano go tam nawet na trzeciego lekarza sądowego. Wogóle miał on być bardzo utalentowanym i pilnym człowiekiem.

Przy Jacquingasse zdarzył się przedwczoraj wypadek, który mógł mieć najfatalniejsze następstwa. Na skręcie ulicy zderzył się cyklista Józef Studnicki z nadjeżdżającą z przeciwnej strony dorożką, wskutek czego wpadł pod konia. Koło zostało strzaskanem na kawałki, koń zaś i jeździec odnieśli ciężkie skaliczenia.

W Thiergartenie popisuje się obecnie Mr Veltran, niebezpieczną sztuką obchodzenia się z lwami. Do olbrzymiej klatki wprowadza on sześć, wspaniałych lwów i cztery dogi, a następnie wzrokiem, ręką i słowem powstrzymuje na woozy niebezpieczne zwierzęta. Veltran przyzwyczaił już lwy do takiego posłuszeństwa, że nie potrzebuje prawie używać biczyska. Na jego rozkaz wykonują dzikie drapieżce najtrudniejsze sztuki i grupują się w malownicze figury Tłumy narodu przyglądają się tym niebezpiecznym popisom.

W dzielnicy Ottakring, przy Steinhofstrasse, znaleziono zwłoki człowieka, w okropny sposób poszarpane przez psa. Ze znalezionych dokumentów dowiedziano się, że nieszczęśliwym jest zarobnik Giovanni Batta Marchioni, przybyły z Włoch. Według przypuszczenia, robotnik ten położył się na polu i zasnął. Wtedy to zapewne rzucił się na niego olbrzymi pies z pobliskiego domostwa i zagryzł go na śmierć. Psa poddano weterynarskiej obserwacyi.

Ignacy Stern, kantorzysta w odlewarni żelaza Leopolda Glazera, sfałszowawszy odpowiedni czek, podjął z poczty sumę 350 zł, naturalnie bez wiedzy swego właściciela, poczem umknął. Za zbiegłym rozpisano listy gończe.

Kroniczka berlińska. Gremium profesorów berlińskiego uniwersytetu składa się obecnie z 370 osób; pomiędzy temi jest: 90 profesorów zwyczajnych, 13 profesorów zakontraktowanych, 87 nadzwyczajnych, 175 docentów prywatnych, 4 nauczycieli języków i 1 nauczyciel dentystyki. Najsilniejszym co do obsady sił nauczycielskich, jest fakultet filozoficzny składający się ze 190 członków. Pomiędzy nimi jest 50 zwyczajnych, 5 zakontraktowanych, 41 nadzwyczajnych profesorów, dalej 90 docentów prywatnych i 4 nauczycieli języków. Na fakultecie medycznym znajduje się 127 profesorów, na prawnym 33-ech, najszczuplejszy wydział teologiczny liczy 20 sił nauczycielskich.

Opowiadają sobie tutaj ogólnie historyę, wcale nie zmyśloną, która daje barwny przykład francuskiej wdzięczności. Po ukończeniu wojny francusko-niemieckiej, przybył pułk niemieckich strzelców do Epernay. W tym samym czasie wybuchł w miejscowości tej pożar a w akcyi ratunkowej żywy udział wzięli także niemieccy żołnierze. Jeden z nich, nazwiskiem Lang uratował z płomieni pewną kobietę, następnie zaś odrzucił butnie ofiarowaną mu pieniężną nagrodę. Rodzina uratowanej odwiedzała później nieraz w Berlinie szlachetnego wybawcę, który przelywał tam zajmując się stolarstwem. Przed kilku dniami otrzymał on z Francyi wiadomość, że uratowana przez niego przed laty dama umarła, a prócz innych podarków zapisała mu testamentem 50.000 franków.

Przy Karlsstrasse, w biały dzień, na środku ulicy wybuchł pożar. Przy ulicy tej zakładają nowe szyny pod kolej konną, przyczem używaną była także smoła, gotowana w piecach, na wózku umieszczanych. W chwili właśnie gdy robotnik zajęty przy piecu odszedł na chwilę, smoła przelała się przez brzegi kotła i w jednej chwili buchnął dochoła olbrzymi słup ognia. Straży pożarnej udało się zasypać ogień piaskiem.

Najświeższą nowością w sporcie kołowym będzie zapewne użycie bicykla w służbie policyjnej. Wniosek taki postawił przed kilku dniami zarząd gminy Gross, Lichterfelde, przedmieścia berlińskiego odległego dość znacznie od miasta. Zarząd oświadczył gotowość do sprawienia odpowiedniej ilości bicyklów potrzebnych do tego celu.

Woźnice dorożkarscy uchwalili na odbytem zgromadzeniu, wystosować do parlamentu petycyę w sprawie święcenia niedzieli

---

Z Tow. politechnicznego. Zgromadzenie tygodniowe Tow. politechnicznego odbędzie się we środę dnia 26 maja b r. o godzinie 7-mej wieczorem (Rynek l. 30) Na porządku dziennym: Wykład prof. Bron. Pawlewskiego „O znaczeniu przemysłu dla Austryi“ według pracy p. Rauninga.

Walne zgromadzenie Tow. strzeleckiego odbędzie się jutro d. 23 b. m. o godz. 3-ej po południu w gmachu towarzystwa strzeleckiego.

„Przyjaźń“. W niedzielę dnia 23 maja br. o godzinie 7-ej wieczorem odbędzie się w lokalu własnym przy ulicy Ormiańskiej l. 30, nadzwyczajne walne zgromadzenie katolickiego stowarzyszenia robotników „Przyjaźń“. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia; 2. Zmiana statutu i założenie kasy zapomogowej; 3. Wnioski członków.

Konkursy. Wydział powiatowy w Bochni ogłasza konkurs na posadę pomocnika technika. Zgłaszać się można do d. 15-go czerwca.

Rada szkolna okręgowa w Kamionce ogłasza konkurs na posadę nauczyciela kierującego przy szkole 2-klasowej w Dobrotworze. Termin do końca czerwca

Z powodu kreowania z początkiem października r. 1897 nowego sądu obwodowego w Stryju, nadprokuratorya państwa we Lwowie, rozpisuje konkurs na posadę prokuratora państwa w VII. randze przy tymże sądzie; nadto z powodu mianowania urzędników prokuratorskich na nowo systemizowane posady sędziowskie, konkurs na opróżnione posady prokuratorów w VII. randze, zastępcy nadprokuratora i substytutów prokuratorskich w VIII. randze. Podania wnosić należy do 15 czerwca r. b.

Wiadomości kościelne. Dyecezya tarnowska: Prezentę na probostwo w Podolu otrzymał ks. Jan Mirecki dotychczasowy administrator w Jaślanach Odznaczny rokietą i mantoletą ks. Jakób Przybyło, b. proboszcz w Rzezawie. — Zmarli: ks Józef Kempner, prob. w Niedźwiedziu, w 78 roku życia, a w 50 kapłaństwa; ks Ludwik Klepko, katecheta w Kolbuszowej, w 33 roku życia, a 10 kapłaństwa -- Konkurs na probostwo w Niedźwiedziu rozpisany z terminem do 11 czerwca. -- Przeniesieni księża: Stanisław Czerski z Niedźwiedzia do Ochotnicy, Ignacy Rajczak z Bolesławia na admistratora do Niedźwiedzia.

Zmarli: W Krakowie: Marya z Waniewiczów Friedleinowa, urodzona w r. 1831.

W Janowiczkach: w powiecie miechowskim, Józefata z Mazarakich Łącka, żona p. Antoniego Łąckiego, właściciela dóbr.

W Kudryńcach: w dyecezyi stanisławowskiej ks. Włodzimierz Stupnicki, w 45 roku życia.

W Czerniowcach: Adolf Siemiginowicz Sztaufe, profesor seminaryum nauczycielskiego, lat 65.

W Mikuszewie, w Poznańskiem: Wincenty Mroczkowski, nauczyciel tamtejszy, szczery Polak i zacny pracownik.

W Warszawie: zmarł Jan Jeziorański, inżynier kolei warszawsko-wiedeńskiej, człowiek powszechnie lubiany i szanowany.

Mody paryskie. W „Przeglądzie mód“, zawartym w ostatnim numerze z dnia 15-go maja *Mód paryskich*, rozwijających się nadzwyczaj pomyślnie i wypierających skutecznie z polskich domów wszelkie Modeblatty niemieckie. znajdujemy bardzo cenne rady, dotyczące toalet wizytowych i wieczorowych, oraz materyj, jakie w obecnym sezonie są najmodniejsze. Kilkadziesiąt ryciu najmodniejszych toalet, robót kobiecych, kapeluszy i t. p. zdobi ten numer, a obszerne, fachowem piórem skreślone opisy objaśniają te ryciny i podają sposoby, w jakie je robić należy. Bardzo pożądaną dla wszystkich pań jest „Nauka kroju“, którą w swych łamach podają *Mody paryskie*. Nauka ta może ułatwić paniom naszym zapoznanie się ze sztuką kroju, przez co w wielu wypadkach będą się mogły obejść bez pomocy krawczyni i oszczędzić sobie wydatków. Wybornie redagowana część literacka dopełnia zawsze całości numeru.

Zwracamy uwagę, że prenumeratorowie *Słowa Polskiego* mogą abonować *Mody paryskie* w cenie zniżonej: kwartalnie 90 ct, półrocznie 1 zł. 80 ct., rocznie 3 zł. 60 ct. Prenumeratę przyjmuje administracya *Słowa Polskiego*

Pospieszamy zawiadomić naszych abonentów, że w celu ułatwienia im prenumerowania jedynego w języku polskim wychodzącego tygodnika, poświęconego sztuce i literaturze nadobnej, mianowicie zaś

Echa muzycznego, teatralnego i artystycznego

wydawanego w Warszawie zawarliśmy z redakcyą tego pisma układ, mocą którego abonenci *Słowa*, chcący otrzymać *Echo*, płacą zamiast ceny zwykłej złr. 4·50, tylko złr. *1·86* kwartalnie i to z ułatwieniem uiszczania przedpłaty *miesięcznie*. W ten sposób prenumeratorzy nasi mogą w administracyi *Słowa Polskiego* zamawiać warszawskie *Echo muzyczne i artystyczne* za opłatą *miesięczną*: we Lwowie ct. 62. z przesyłką na prowincyę ct. 72.

Objaśnić przytem uważamy za stosowne, że *Echo*, oprócz licznych *illustracyj, powieści, nowel, komedyj dla teatrów amatorskich*, rozpraw, wskazówek *pedagogicznych*, *życiorysów*, *sylwetek, recenzyj i kroniki całego świata*, zamieszcza *dodatki nutowe*, obejmujące najnowsze kompozycye na fortepian (z opalcowaniem), skrzypce, wiolonczelę i do śpiewu z pomiędzy aktualności estradowych, salonowych i operowych. Wartość dodatków nutowych *Echa* przechodzi o wiele cenę abonamentową.

Poświęcenie kliniki.

W dniu dzisiejszym dokonano uroczystego aktu poświęcenia obu klinik, chirurgicznej i wewnętrznej, które już w przyszłym tygodniu oddane zostaną do użytku publicznego. Jakkolwiek właściwego otwarcia wydziału lekarskiego dokonano już przed trzema laty, równocześnie z zamianowaniem zwyczajnego profesora anatomii opisowej, specyalnie dla tegoż wydziału, to jednak otwarcie klinik lekarskich stanowiących główną i z pewnością najważniejszą część składową wydziału medycznego, jest faktem, rozpoczynającym zarazem epokę w historyi lwowskiej wszechnicy. A rzeczywiście ciekawa to historya tej prastarej instytucyi, której zawiązek sięga roku 1661 panowania Jana Kazimierza, a która w ciągu kilku wieków istnienia swego, rozmaite przechodziła koleje, zawsze ściśle z losami narodu związane. Historyę tę kolejnego rozkwitu i upadku w rozmaitych epokach historyę oddziaływania na współczesne stosunki, skrzętnych i niebezowocnych trudów kilku pokoleń, znajdujemy opracowaną wyczerpująco w dziele dra Finkla i Starzyńskiego, p. t. „Historya uniwersytetu lwowskiego“. Powtórzymy tutaj kilka dat historycznych, z tego znakomitego dzieła zaczerpniętych, a dotyczących głównie wydziału lekarskiego.

W r. 1784. dbały o wychowanie publiczne cesarz Józef II., mając w planie utworzenie trzech wielkich uniwersytetów, w Wiedniu, Pradze i we Lwowie, zarządził uroczyste otwarcie wszechnicy lwowskiej, uposażając ją odpowiednimi przywilejami, czyniąc wszystko, co „do wykształcenia młodzieży i pomnożenia wiedzy“ było potrzebnem i zarazem podnosząc już istniejące Collegium medicum do godności fakultetu medycznego Plan nauk obejmował nauki przyrodnicze, t. z. specyalną historyę naturalną, chemię i botanikę, wykładaną specyalnie dla medyków, jako podstawę i wstęp do właściwych studyów medycznych, któremi były na roku I. anatomia; na roku II. fizyologia i chirurgia; na roku III. patologia, farmakologia i położnictwo; na roku IV. klinika. Nadto z wydziałem medycznym łączyła się szkoła chirurgów i akuszerek.

Z nastaniem czasów pojózefińskiej reakcyi, kiedy to profesor wszechnicy w mowie inauguracyjnej nie wahał się wypowiedzieć zdania, że „oświecenie jest najwyższem dobrem ludów, ale staje się ich utrapieniem, jeżeli przekroczy zakreślone sobie granice“; uniwersytet lwowski chylił się do upadku, aż pod pozorem złego stanu budynków i deficytu pieniężnego zniesiono wykłady zupełnie i w roku 1805, cały uniwersytet przeniesiono do Krakowa.

W miejsce dawnej, t. zw. Józefińskiej wszechnicy, utworzono lyceum, pozbawione prawa wyboru rektora, oraz dziekanów i prawa doktoryzowania słuchaczy, które to lyceum utrzymuje się aż do 1817 roku. Położenie polityczne, chęć podźwignięcia spustoszonej wojną i wyczerpanej Galicyi, utworzenie wszechnicy w Warszawie, skłania w 1816 roku cesarza Franciszka do podniesienia lyceum lwowskiego do godności uniwersytetu, z wyłączeniem fakultetu medycznego, który czasowo miał być zastąpiony, tak zwanym instytutem chirurgicznym. Instytut ten medyczno-chirurgiczny wytwarzał zastępy chirurgów, ktorzy przez dziesiątki lat byli jedynymi lekarzami w galicyjskich miastach powiatowych i miasteczkach. Doktoryzowano bowiem, ze względu, że Kraków leżał poza granicami Austryi, jedynie w Wiedniu. Stosunki te przetrwały prawie do 1874 roku, jakkolwiek w tym czasie przy rozmaitych sposobnościach, przywrócenie uniwersytetowi lwowskiemu wydziału lekarskiego, podnoszono i ponawiano, jako jedno z najgorętszych życzeń całego kraju. Właściwą kampanię w tym kierunku rozpoczął w 1875 roku dr. Euzebiusz Czerkawski, ówczesny rektor, mową wypowiedzianą w Izbie posłów, w której utworzenie fakultetu medycznego we Lwowie wskazywał, jako istotną potrzebę kraju.

Wnioski w tym kierunku stawiali naprzemiany Czerkawski i Hausner, aż w 1886 roku Koło polskie w memoryale przekazanym ministrowi Gautschowi, uczyniło utworzenie wydziału lekarskiego we Lwowie jednym z głównych postulatów kraju. Urzeczywistnieniu tego żądania stały na przeszkodzie przez długi czas względy finansowe, mimo życzliwości ministra Gautscha, który już w roku 1889 w odpowiedzi prezesowi Koła polskiego, zobowiązał się do przeprowadzenia przedwstępnych kroków i starań. Dopiero w roku 1891 w mowie tronowej ces. Franciszek Józef, poleca odpowiednie rozwinięcie uniwersytetu lwowskiego przez utworzenie wydziału lekarskiego. Wytrwałość posłów polskich i życzliwość monarchy rozstrzygają o losie wydziału, którego otwarcie nastąpiło w tymże samym roku 9 września. Układy pomiędzy administracyą państwową a funduszem krajowym przeprowadzone energicznie i szybko, zakończone zostały umową przez Sejm krajowy w roku 1892 zatwierdzoną. Tegoż samego roku podjęto budowę pawilonów dla kliniki chirurgicznej i wewnętrznej, których poświęcenia w dniu dzisiejszym dokonano.

Klinika chirurgiczna obejmuje 4 sale dla chorych, oraz 2 separatki mogące pomieścić czterdzieści kilka chorych. Klinika chorób wewnętrznych obejmuje 4 sale i 2 separatki, razem 50 łóżek.

Oba pawilony prawie zupełnie wykończone, po poświęceniu według obu obrządków, którego dokonali księża biskup Weber i infuł. Bielecki, w licznej asystencyi księży i kleru, oddano uroczyście najpierw dyrekcyi krajowego szpitala powszechnego, jako mającej zarządzać niemi z ramienia Wydziału krajowego, następnie Wydziałowi lekarskiemu, t. j. profesorom Rydygierowi i Gluzińskiemu.

Obecnymi byli marszałek hr. Badeni, radca Wydziału krajowego dr Hoszard, inspektor szpitali krajowych dr Sawicki, prezydent miasta dr. Małachowski, wiceprezydent Michał Michalski, dyrekcya i prymaryusze krajowego szpitala, profesorowie wszystkich wydziałów z rektorem na czele. profesorowie wydziału lekarskiego krakowskiego, jako goście, między którymi zauważyliśmy rektora dr. Korczyńskiego i znaczna liczba lekarzy, oraz słuchaczy medycyny.

Uroczystość poświęcenia obu klinik, połączono z uroczystością poświęcenia gmachów dla studyów teoretycznych, które jakkolwiek od 2 lat otwarte, nie były dotąd poświęcone w miejscu.

Uroczyste otwarcie obu klinik odbędzie się dnia 25 b. m., który to obchód dyrektorowie postanowili o ile możności uświetnić, zapraszając reprezentantów władz rządowych i autonomicznych, grono profesorów obu uniwersytetów lwowskiego i krakowskiego, oraz lekarzy miejscowych i zagranicznych.

Tak więc mamy wydział medyczny, a skutkiem tego zapełnioną została nareszcie owa przerwa w organicznym związku nauk, a uniwersytet lwowski odzyskał przynależne mu znaczenie.

„Dotychczas — powiada autor historyi uniwersytetu — był on podobnym do koła, uwitego z rzędu ogniw, ale rozdartego tak, że pozostałe ogniwa łączą się tylko w jedną stronę. Bo i jakżeż zrozumieć, aby w zakładzie, poświęconym nauce, na jej najwyższym stopniu brakowało takiego, różne nauki wiążącego ogniwa, jakiem jest wydział lekarski“. *Dr. S. H.*

* * *

Do zebranych w sali gmachu kliniki chorób wewnętrznych przemówił marszałek hr. Stanisław Badeni, dziękując w pierwszej linii ks. biskupowi i ks. mitratowi za dokonanie aktu poświęcenia. Następnie zaznaczył ofiarność kraju okazaną w wystawieniu tych budynków, a zakończył życzeniem, aby klinika ta stała się rozsadnikiem nauki polskiej i łącznikiem cywilizacyjnym z całym zachodem. Następnie przemawiał radca Hoszard przedstawiając genezę powstania nowych gmachów, poczem przemówił dr. Kadyj.

Następnie orszak cały udał się dziedzińcem do gmachu anatomicznego przy ul. Piekarskiej, gdzie dokonał poświęcenia ks. biskup Weber. Do zebranych przemówił tutaj krótko ks. namiestnik Sanguszko, zaznaczając, że budynki te już przedtem oddane zostały do użytku, dzisiejsza zaś uroczystość ma znaczenie więcej symbolistyczne, a zakończył życzeniem, ażeby zakład ten rozwijał się z pożytkiem dla kraju. Przemówił jeszcze rektor uniwersytetu ks. Komarnicki, a dłuższą mowę zakończył okrzykiem na cześć cesarza, który zebrani trzykrotnie powtórzyli.

Galicyjska Kasa oszczędności.

Dziś rano odbyło się w lokalu galicyjskiej Kasy oszczędności walne zgromadzenie uczestków tej poważnej i pożytecznej instytucyi.

Otwarcie.

Posiedzenie otworzył prezes towarzystwa, p. dr. Antoni Małecki. W przemówieniu swem poświęcił przedewszystkiem parę słów wspomnienia dwom zmarłym w roku ubiegłym towarzyszom. uczestnikom zarządu instytucyi, którzy, jak się wyraził. stanowili „dwie siły najzacniejsze i najpożyteczniejsze“

Ś. p. Aleksander Jasiński, naczelny dyrektor Kasy, zmarł d. 21 lutego r. b. Od roku 1874 był członkiem stowarzyszenia, od roku 1877 do r. 1886 członkiem dyrekcyi, w roku 1887 został zastępcą naczelnego dyrektora i pozostał na tem stanowisku do r 1890. Od roku 1891 pełnił obowiązki naczelnego dyrektora.

Ś. p. dr. Jan Czaykowski zmarł dnia 23 lutego r. b. Był on członkiem towarzystwa od samego początku i należał do założycieli. Od r. 1847 do r. 1856 pełnił obowiązki syndyka, następnie od r. 1857 do 1860 był dyrektorem referentem (funkcya obecnie już nie istniejąca), w r. 1861 został zastępcą naddyrektora i sprawował tę funkcyę przez lat 9, do r. 1869 W r 1872 wreszcie wstąpił do prezydyum jako zastępca prezesa i na tem stanowisku pozostawał do końca życia.

Zebrani uczcili pamięć tych dwóch wybitnych mężów przez powstanie.

Sprawozdanie za r. 1896.

P. dyrektor Zima wystąpił teraz ze sprawozdaniem rachunkowem za r. 1896.

Już przed kilku dniami podaliśmy w szpaltach *Słowa* bilans i całe zamknięcie rachunków Kasy oszczędności; tutaj zaznaczyć wypada jeszcze niektóre dane.

I tak z przeglądu poszczególnych ruchunków podniesiemy, że kapitał wkładkowy, który z 1. stycznia 1896 r. na 69.510 książeczkach wynosił 28,081.738 zł. (centy opuszczamy), podniósł się w ciągu roku przez wkładki od 69.972 stron między temi 23.623 nowych, o 12,587.636 zł. — a gdy zwroty dla 75.530 stron, z umorzeniem 19,464 książeczek wynosiły 11,716.655 zł., pozostał stan wkładek dla 73.669 stron w kwocie 30,050.121 zł Przybyło zatem w r. 1896 stron 4.159 a wkładek 1.968, 383 zł.

Pożyczek na dobra udzielono 9 na kwotę 757.220 zł. — a gdy z początkiem roku było 187 pożyczek na 11,513.966 zł. — spłacono zaś w ciągu roku kwotę 522.842 zł., przyczem 21 stron z zupełnem umorzeniem, zatem z końcem roku bilansowego zostało 175 stron, z pożyczkami na dobra w kwocie 11,747.944 zł. o 234.377 zł. więcej niż na początku roku.

Na realności dano w ciągu roku pożyczek 120 na kwotę 741.329 zł., odebrano spłaty 616.726 zł. w tem od 79 stron z zupełnem umorzeniem. A ponieważ z początkiem roku było 1255 stron z kapitałem 7,573.308 zł., koniec roku wykazuje przybytek w stanie pożyczek na realności o 124.602 zł. i o 41 stron.

Z 57 pożyczek dla gmin i powiatów zostało spłaconych 4 na sumę 30.414 zł.

Stan tych pożyczek z końcem roku wyniósł 550.766 zł.

Stowarzyszenie zarobkowe i gospodarcze zasiliła Galicyjska Kasa oszczędności w ubiegłym roku kredytem na 4.977.808 zł., otrzymała zaś z powrotem 4,973.599 zł., a gdy stan tych kredytów z początkiem roku wynosił 1,055.077, podniósł się z końcem roku do 1,059.285 zł. Weksli eskontowano w ciągu roku 14.378.941 zł. ściągnięto zaś za nie kwotę 13,992.320 zł.

Stan weksli z końcem r. wynosił 3,006.447 zł. i podniósł się w stosunku do początkowego stanu o 382.881 zł

Inne rachunki, a między nimi, będące w odrębnym zarządzie kasy oszczędności, omówiliśmy już poprzednio. Tu dodajemy, iż wszystkie umieszczone są w papierach z pełnem bezpieczeństwem pupilarnem, a nie w gotówce.

Przejrzyjmy jeszcze statystyczny wykaz wkładek, zysków, funduszu rezerwowego i emerytury.

W pierwszych czterech latach istnienia Kasy od r. 1844—1847 wzrastała corocznie ilość wkładkujących i suma kapitałów.

Zamknięcie roku pierwszego 1844, daje 7.771 wkładkujących z 955.278 zł. — a już rok 1847 zamyka się 19.412 stronami i kapitałem 2,255.281 zł.

Wypadki r. 1848 odbijają się na rachunkach kasy dokładnie. Stron wkładkujących było w tym roku 4.958 z 420.468 zł. kapitału a zwrocono 12.665 stronom 1,183.470 zł., tak że rok kończy się stanem: 14.188 stron i 1,549.604 zł. wkładek.

Od r. 1849 wkładki stale wzrastają aż do r. 1860. Wyjątkiem jest r. 1854, w którym wskutek wojny wschodniej i niepewnego położenia politycznego, zapotrzebowania zwrotów są większe, niż wkładki, te w stosunku do roku 1853 cofają się o 181.109 zł. Stron w tym roku ubyło 1.382.

Większa ofiarność na cele narodowe i niepewność sytuacyi politycznej zmniejsza od r. 1861 do 1865 sumę wkładek z 3,672.835 zł. na 2,898.895 zł., a ilość wkładkujących z 15.284 na 14.038.

Od roku 1865 tak wkładki, jak i strony, stale wzrastają. Ani wojna francusko-pruska, a co więcej krach r. 1873, nie powstrzymują wzrostu wkładek. Owszem wycofane kapitały ze spekulacyi giełdowej płyną do Kasy oszczędności.

Lata 1883—5 prawie równoważą się we wkładkach i zwrotach, chociaż ilość żądających zwrotu przewyższa ilość wkładkujących To jest dowodem, że wycofywano wkładki mniejsze.

Za cały czas swego istnienia tj. za lat 53, obrót w wkładkach wynosił 380,552.944 zł., procent od wkładek 20,002.784 zł.

Zysk łączny wyniósł 4 881.026 zł.

Z tego użyto: na dary dobroczynne 279 422 zł., do dyspozycyi dyrekcyi na różne cele humanitarne 310.874 zł., na wyposażenie różnych funduszów 1,128.103 zł., razem 1,718.400 zł.

Stan funduszu rezerwowego wzrósł z 13 674 zł. w pierwszym roku do 3,004.577 zł. 79 ct. w r. 1896.

Strat z funduszu rezerwowego odpisano za cały ciąg działalności kasy 56.535 zł. 18 ct. Na to złożyły się lata 1855 z kwotą 14.300 zł. i rok 1856 z kwotą 3.482 zł., dalej rok 1859 z kwotą 3.790 zł., 1863 z kwotą 7.039 zł., 1865 z kwotą 10.944 zł, 1876 z kwotą 9.143 zł. i 1887 z kwotą 6 945 zł. Odpisanie tych kwot wywoływała reforma waluty i spadek kursów papierów, własnością funduszu rezerwowego będących.

Fundusz emerytalny, istniejący od roku 1860 doszedł do kwoty 373.575 zł, umieszczony w papierach.

Uwagi dyrektora Zimy.

Do sprawozdania tego p. dyr. Zima dodał jeszcze niektóre komentarze.

Co do zysku, dyr. Zima zaznaczył, że w r. 1896 takowy wyniósł. oceniony na zasadzie przeciętnego kapitału obrotowego 29,263.000 zł, cokolwiek więcej niż $^1/_2$% (0·52) *netto*, a trochę więcej niż 1% (1·05) *brutto*, zarobek więc był mniej więcej taki, jak lat poprzednich.

Podatki zapłacone przez Kasę w r. 1896, wynosiły sumę 731.3 zł. 71 ct., a więc, w stosunku do roku poprzedniego, zwiększyły się o 3996 zł.

Płace urzędników i sług, druki, wydatki kancelaryjne i t. d., wynosiły 78.922 zł. 89 ct., czyli zwiększyły się w r. 1896 o 380 zł. 25 ct., w porównaniu z rokiem 1895; koszt utrzymania gmachu zmniejszył się o 1221 złr 50 ct.

Fundusz rezerwowy, jak wiemy, doszedł z końcem r. 1896 do 3,004.577 zł. 79 ct., a ponieważ podług §. 15 statutu fundusz ten ma być zasilany z zysków, do wysokości 10% kapitału wkładkowego, przeto obecnie do wymaganej sumy 3.005 012 zł 18 ct., brak zaledwo 434 zł. 39 ct. Wobec tego niema żadnej potrzeby dalszego zwiększania tego funduszu z zysków.

To samo jest z funduszem emerytalnym. Wynosił on z końcem r. 1896 sumę 373.575 zł. 82 ct., a gdy odsetki roczne od tej sumy dochodzą do 16.470 zł. 60 ct, pensye emerytalne, obecnie wypłacane co roku, sięgają zaledwo do 6 068 zł. 66 ct. W ten sposób fundusz ten daje 10.402 zł. rocznej przewyżki, zwiększanym więc być nie potrzebuje.

Fundusz pamiątkowy, przeznaczony na wzniesienie Muzeum przemysłowego, z końcem roku 1896 przewyższył sumę 400 tysięcy i Kasa oszczędności gotową jest rozpocząć budowę w każdej chwili; zależy to tylko od załatwienia pewnych formalności przez magistrat.

Wreszcie co do rachunku budowy nowego gmachu, takowy z końcem roku 1896 wynosił 414.355 zł. 12 ct., ponieważ w ciągu roku ubyło długu 72.019 zł. 40 ct. Projektowanem jest przeznaczenie z dochodów r. 1896 na pokrycie tego rachunku 114.348 zł. a następnie gmach sam w sumie 300.000 zł. przeniesie dyrekcya na fundusz rezerwowy. co jest wcale usprawiedliwem, jeżeli zważymy, że istotna wartość gmachu dochodzi co najmniej 700.000 zł.

Sprawozdanie dyrekcyi przyjęto do wiadomości.

Następnie p. dyrektor Zima przedstawił projekt rozdziału zysku, przyjęty także jednogodnie.

Rozdział zysków.

Czysty zysk na rok ubiegły, w kwocie 158.048 zł. uchwalono rozdzielić następnie: Do dyspozycyi dyrekcyi na nieprzewidziane wydatki 5000 zł., na zapomogi dla wdów i sierót 1200 zł., na dwa stypendya 500 zł., na dary dobroczynne 18.000 zł., na restauracyę katedry na Wawelu 5000 zł., na remuneracyę urzędników i sług 14.000 zł., na umorzenie kosztów budowy gmachu 114 348 zł.

Absolutoryum.

Dalej dr. Radziszewski, delegowany członek Wydziału, przedstawił sprawozdanie z odbytej rewizyi, a p. Gubrynowicz w imieniu komisyj rewizyjnych objaśnił, iż księgi, rachunki i fundusze Kasy znajdują się w najzupełniejszym porządku — i wniósł o udzielenie dyrekcyi absolutoryum.

Zgromadzeni przyjęli wniosek jednogłośnie.

W tem miejscu przybył na zebranie prezydent miasta dr. Małachowski i prosił o głos w sprawie budowy muzeum. Objaśnił, że porozumienie z władzami, co do miejsca na budowę muzeum prawie już zostało osiągnięte, a w każdym razie pewnem jest, że w tym względzie żadnych nie będzie przeszkód, tak, że budowę wkrótce będzie można rozpocząć.

Wiadomość tę przyjęto oklaskami.

Wybory.

Przystąpiono wreszcie do wyborów. Przez aklamacyę wybraną została komisya rewizyjna Towarzystwa w tym samym składzie. Do komisyi tej wchodzą: pp. dr. Dulęba, Jerzy hr. Borkowski i dr. Skałkowski.

Na następne urzędy głosowano kartkami.

Prezesem towarzystwa obrany został ponownie, 49 głosami, (z ogólnej liczby głosów 51) dr. Antoni Małecki. Zastępcą prezesa na miejsce zmarłego ś. p. Jana Czaykowskiego, ks. infułat Feliks Zabłocki — 41 głosami.

Dla wyboru naczelnego dyrektora, w miejsce zmarłego ś. p. Aleksandra Jasińskiego, potrzeba było drugiego głosowania pomiędzy dr. Zajączkowskim i dr. Romanowskim, z których każdy otrzymał równą liczbę głosów (po 23). W drugiem głosowaniu otrzymał głosów 27 i wybranym został dr. Władysław Zajączkowski.

Z powodu wyboru dra Zajączkowskiego opróżniła się posada zastępcy dyrektora. Na takową wybrany został 37 głosami dr. Erazm Romanowski.

Na członków wydziału ponownie obrani: Dr. Bronisław Radziszewski, Władysław Gubrynowicz, dr. Tadeusz Skałkowski, Stanisław Polanowski, Józef Kajetan Janowski i Juliusz Jaxa Bykowski.

HAFTY najnowsze zaczęte z Drezna, Lipska, Berlina i Wrocławia, Filozela, Filoflos ang., Drobiazgi damskie najtaniej poleca **J. Kocabik**, Lwów, Halicka l. 1.

Nadto na trzech członków dyrekcyi obrani zostali pp. Julian Zacharyewicz, Jan Franke i dr. Edward Strojnowski.

Wreszcie stosownie do wniosków dyrekcyi, zebrani uchwalili długą listę darów i subwencyj (w ogólnej sumie 18.000 zł.), którą poniżej podajemy.

Dary na cele użyteczności publicznej.

Zakład dla ciemnych 500 zł., Zakład głuchoniemych 500, Stowarzyszenie głuchoniemych „Nadzieja“ 100, Ochronki chrześcijańskie 500, Ochronka chłopców pod opieką św. Antoniego 200, Przytulisko sierót pod opieką św. Józefa 200, Zakład sierot pod wezwaniem św. Heleny 300, Szpital SS. Miłosierdzia we Lwowie 500, Zakład św. Józefa dla nieuleczalnych 100, Lecznica powszechna 200, Internat ruski ks. Zmartwychwstańców 300, Internat św. Józefata dla uczni seminaryum 200, Konwent PP. Sakramentek na restauracyę klasztoru 400, Konwent PP. Bazylianek na ruski konwikt 200, Towarzystwo pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo 200, Towarzystwo dam dobroczynności 200, Dom pracy „Opatrzność“ 500, Towarzystwo kuchni ludowej chrześcijańskiej 300, Towarzystwo św. Wincentego a Paulo na zupę rumfordzką 100, Pierwsza izraelicka kuchnia ludowa 200, Przełożeństwo zboru izrael. na obiady dla dziatwy szkolnej 100, Izraelickie stowarzyszenie pań na obiady dla ubogich uczni 100, Towarzystwo św. Józefa z Arymatei 100, Stowarzyszenie Pracy kobiet 200, Towarzystwo św. Salomei dla ubogich wdów 200, Towarzystwo opieki weteranów polskich 400, Towarzystwo wzajemnej pomocy uczestników powstania 1863/4 200, Bratnia pomoc słuchaczów wszechnicy 300, Bratnia pomoc politechników 300, Czytelnia akademicka 200, Towarzystwo wzajemnej pomocy słuchaczów szkoły lasowej 100, Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“ 200, Stowarzyszenie katolickich rękodzielników „Skała“ 200, Towarzystwo wzajemnej pomocy rękodzielników „Rodzina“ 100, Stowarzyszenie ruskich rękodzielników „Zorja“ 100, Towarzystwo „Jad Charuzim“ 100, Dom opieki dla sług 500, Stowarzyszenie opieki nad uwolnionymi więźniami 100, SS. Felicyanki na ochronki 500, Stowarzyszenie i P. Ekonomek św. Wincentego a Paulo 200, Towarzystwo pomocy naukowej 200, Towarzystwo „Szkolna pomoc“ 200, Towarzystwo przyjaciół uczącej się młodzieży 200, Komitet leczniczej kolonii w Rymanowie 100, Towarzystwo kolonii wakacyjnej dla dziewcząt 300, Towarzystwo pedagogiczne na kolonie wakacyjne dla chłopców 300, Komitet korpusów wakacyjnych 200, Internat dla kandydatek seminaryum nauczycielskiego 200, Stowarzyszenie nauczycielek 200, Stowarzyszenie wzaj. pomocy dyetaryuszów i urzędników 200, Bracia Tercyarze na utrzymanie ubogich 300, Komitet fundacyi im. Kosciuszki 400, Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ 500, Galicyjskie towarzystwo muzyczne 500, Towarzystwo Kółek rolniczych 500, Towarzystwo przyrodników na „Kosmos“ 300, Towarzystwo oświaty ludowej dla Lwowa i okolicy 200, Ochotnicza straż ogniowa „Sokół“ 100, Lwowskie Towarzystwo ratunkowe 300, Towarzystwo dziennikarzy polskich 100, Stowarzyszenie opieki nad niemowlętami im. Dzieciątka Jezus 300, Towarzystwo dla muzyki instr. „Harmonia“ 100, PP. Benedyktynki orm. na szkołę 300, Związek polskich towarzystw gimnastycznych 100, Bratnia pomoc słuchaczów weterynaryi 100, Komitet budowy domu politechników 300, Towarzystwo ruskie „Ruslan“ 100, Koło pań Towarzystwa szkoły ludowej 200, Związek koleżański seminarzystek 100, Komitet centrowej herbaciarni 100, Towarzystwo śpiewackie „Lutnia“ 100, Opieka nad terminatorami (oddział św. Stanisława Kostki) 100, Towarzystwo bratniej pomocy rękodzielników „Stogniwo“ 100, Galicyjskie towarzystwo ochrony zwierząt 50, Rektorat politechniki na wycieczki naukowe 150, Męskie towarzystwo dobroczynności św. Wincentego a Paulo 100, OO. Reformaci we Lwowie na budowę kościoła 200, Tow. nauczycieli szkół ludowych m. Lwowa 100, Kraj. Związek ochotniczych straży pożarnych 300, Komitet budowy pomnika Kilińskiego 100 zł.

Wyścigi konne we Lwowie.

Wydział galicyjskiego Towarzystwa chowu koni i wyścigów, ogłosił szczegółowy program wyścigów konnych na torze hr. Cetnera we Lwowie.

Dzień 1., piątek, dnia 25 czerwca. Biegów sześć.

I. Nagroda dam. Nagroda honorowa, ofiarowana przez hr. Maryę Potocką, z dodatkiem nagrody dam 50 dukatów. Dla koni wszystkich krajów, będących własnością członków gal. Towarzystwa chowu koni. Panowie jeźdźą w kolorach lub w mundurze. Meta około 1.600 m.

II. Count Alfred Potocki, Memorial Stakes. Nagroda Towarzystwa 1.200 koron, z których 1.000 koron zwycięzcy, 200 koron drugiemu koniowi. Dla 2-letnich ogierów i klaczy, urodzonych lub wychowanych w Austro-Węgrzech. Meta około 1.200 m.

III. Nagroda Czarnokoniecka. Bieg myśliwski, 2.000 koron, ofiarowanych przez p. Maryę Bogucką. Panowie jeźdźą w kolorach. Dla koni 4-letnich i starszych półkrwi, urodzonych i wychowanych w Galicyi, W. Księstwie Krakowskiem i na Bukowinie. Meta około 4 800 m., 18 przeszkód.

IV. Bieg Przedświta. Bieg sprzedażny. Handicap. Nagroda Towarzystwa 1.200 koron, z których 1.000 koron pierwszemu, 200 koron drugiemu koniowi. Dla koni 3-letnich i starszych wszystkich krajów. Meta około 1.200 m.

V. Nagroda rządowa II. klasy 3.000 koron. Dla 3-letnich i starszych ogierów i klaczy, urodzonych w Galicyi, W. Ks. Krakowskiem i na Bukowinie. Meta około 3.200 m.

VI. Kołtowski bieg myśliwski. Nagroda 1.000 koron, ofiarowanych przez hr. Wacława Baworowskiego. Dla koni urodzonych w Austro-Węgrzech, będących własnością członków galic. Towarzystwa chowu koni i wyścigów. Meta około 3.200 m. Panowie jeźdźą w koloarch. Proponent hr. Wacław Baworowski.

Dzień II., sobota dnia 26 czerwca. Biegów cztery:

I. Stop-Steeple-chase. Nagroda 50 dukatów w złocie i nagroda honorowa jeźdźcowi zwycięzcy. Gdyby jeźdźcem zwycięzcy był dżokej, przypada nagroda honorowa właścicielowi konia. Meta około 4.800 m.

II. Wojskowy bieg myśliwski. Nagroda 800 koron, ofiarowanych przez pułki kawaleryi i artyleryi w Galicyi i na Bukowinie załogą stojące (600 koron pierwszemu, 200 koron drugiemu). Wkładki do wysokości 120 koron trzeciemu koniowi. Ewentualną nadwyżkę wkładek dzieli się po połowie dla pierwszego i drugiego konia. Dla koni, będących w posiadaniu i jeźdźonych przez oficerów czynnych i nieczynnych kawaleryi (obrony krajowej) lub artyleryi, a należących do pułków, stojących załogą w Galicyi lub na Bukowinie, jak również przez oficerów sztabu generalnego.

III. Bieg sprzedaży ogierów. Nagroda ministerstwa rolnictwa 2.600 koron. Dla 3-letnich i starszych ogierów urodzonych w Galicyi, W. Ks. Krakowskiem i na Bukowinie. Każdy koń, biorący udział w tym biegu, winien na żądanie być sprzedanym na stadnika rządowego. Meta około 3.200 m.

IV. Gonitwa myśliwska. Nagroda honorowa. Dla koni wszystkich krajów i wszelkiego pochodzenia, będących własnością i jeźdźonych przez członków gal. Towarzystwa chowu koni i wyścigów, lub oficerów c. i k armii i obrony krajowej, a należących do pułków stojących załogą w Galicyi i na Bukowinie. Meta około 6.000 m. zwykłego myśliwskiego terenu. Albo 6 koni weźmie udział, albo nie ma biegu.

Dzień III., niedziela dnia 27 czerwca. Biegów sześć. I. Nagroda Tow. 1 000 koron. Dla koni wszystkich krajów, będących własnością członków. Panowie jeźdźą. Meta około 1.600 m. II. Nagroda austr. Jockey-Clubu Handicap. 2 000 koron. Dla 3-letnich i 4-letnich ogierów i klaczy w Austro-Węgrzech, a będących własnością członków. Meta około 1.800 m. III. Nagroda Chorostkowska 2.000 koron ofiarowanych przez hr. Wilhelma Siemieńskiego-Lewickiego. Dla 2-letnich ogierów i klaczy, urodzonych albo wychowanych w Austro-Węgrzech, a będących własnością członków. Meta około 900 m. IV. Nagroda rządowa I. klasy 5.000 koron. Dla 3-letnich ogierów i klaczy, urodzonych w Austro Węgrzech, a będących własnością członków. Meta około 2.800 m. V. Bieg z płotami. (Hurdle-race). Nagroda 100 dukatów, ofiarowanych przez hr. Maryę Potocką. Dla koni wszystkich krajów, czteroletnich i starszych, będących własnością członków. Meta około 2.800 m. VI. Bieg myśliwski. (Steeple-chase). Nagroda Towarzystwa 2.000 koron. Dla 4 letnich i starszych koni, urodzonych na kontynencie (z wykluczeniem koni francuskich), a będących własnością członków. Meta 4.800 m.

Dzień IV. Wtorek dnia 29 czerwca. Biegów sześć. I. Nagroda austr. Jockey-Clubu, 2000 koron. Dla koni 4 letnich i starszych wszystkich krajów. Panowie jeźdźą. Meta około 2400 metrów. — II. Nagroda austr. Jockey Clubu 2000 koron. Dla 3-lechnich klaczy w Austro Węgrzech urodzonych albo wychowanych. Meta około 1600 metr. III. Nagroda lwowska 2500 koron. Dla 3 i 4 letnich ogierów i klaczy urodzonych albo wychowanych na kontynencie z wyjątkiem Francyi. Meta 2400 m. Pozostały następujące konie uprawnione do wzięcia udziału w biegu: Prince Gregoire 4 l., Brumaw 3 l., Rache 3 l., Zofe 3 l., Toga 3 l., Pietro 4 l., Koruna 4 l., Król-Agis II. 4 l., Serajewo 3 l., Destillateur 3 l., Margosza 3 l., Protest 3 l., Enchanteur 3 l., Pauvret 4 l., Statesman 2 l., Generalin 3 l., — Bieg koni pobitych. (Beaten Handicap). Nagroda Towarzystwa 800 koron. Dla koni 3 letnich i starszych, które w roku 1896, na torze lwowskim w biegach gładkich biegały a nie wygrały. Meta około 1600 m. — V. Bieg z płotami (Hurdle race). Nagroda Towarz. 1000 koron. Dla koni wszystkich krajów, czteroletnich i starszych, będących własnością członków. Meta około 2400 m. — VI. Oficerski bieg myśliwski. (Steeple-chase). Nagroda 2000 koron austr. Jockey-Clubu. Dla koni 4 letnich i starszych, własność oficerów. Meta około 4000 m.

Mianowania do wszystkich w wogóle biegów do d. 1 czerwca rb.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

Repertoar teatralny. Teatr hr. Skarbka: Dziś w sobotę po raz pierwszy „Towarzyszki życia“, trylogia w 3 aktach Edwarda Grabowieckiego z pp. Stachowicz, Bednarzewską, Gostyńską, Rybicką, Aleksandrowiczówną, — oraz pp. Żelazowskim, Jaworskim, Chmielińskim, Hierowskim, Wostrowskim i Nowackim w głównych rolach.

W niedzielę popołudniu o godzinie wpół do 4-tej po raz ostatni „Wspaniała fata morgana“, oraz „Wielki koncert Edisona“ (ostatnie przedstawienie). — Wieczorem o godzinie wpół do 8 „Dwie sieroty“, dramat ludowy w 5 aktach Ennery i Cornson.

W poniedziałek (pierwszy występ gościnny p. Maryi Laudowej-Horicovej, pierwszej bohaterki „Narodnego Divadla“ w Pradze) „Gniazdo rodzinne, sztuka H. Sudermana.

W wtorek po raz drugi „Towarzyszki życia“, trylogia E. Grabowieckiego.

List wiedeński.

(Telegram „Słowa polsk.“).

Wiedeń 22 maja. Olbrzymią większością przyjęła Izba panów adres prawicy i środka, zaś komisya adresowa Izby poselskiej przyjęła dwudziestu pięciu głosami przeciw 13, adres Dzieduszyckiego. Adres liberałów uzyskał zaledwie 5, adres liberalnej większej własności zaledwie 8 głosów. Obadwa rezultaty są bardzo poważne. W Izbie panów Polacy milczeli. Mowa Badeniego zrobiła doskonałe wrażenie. Stał twardo przy rozporządzeniach językowych, a dał taką interpretacyę że z niej odrazu wszyscy wyrozumieli zdezawuowanie ministra Gleispacha za jego rozporządzenia wykonawcze do rozporządzeń językowych. Jest to więc zupełne zwycięstwo Młodoczechów. Uzyskali oni odrazu satysfakcyę. Dalsze rozporządzenia wykonawcze innych ministerstw, które były w drodze, nie ujrzą światła dziennego, a odtąd będą wychodziły nowe, zgodne z najnowszą deklaracyą ministra-prezydenta.

Inny ustęp mowy hr. Badeniego, gdy powiedział, że ogólnej ustawy językowej nie odrzuca, a konkretny projekt, z inicyatywy partyjnej, może liczyć na czynne współdziałanie rządu, nie mógł zrobić dobrego wrażenia na Polakach, którzy byli zawsze przeciw takiej ustawie. Zdaje się jednak, że nas nie minie nowa próba stworzenia ustawy językowej, która się znowu nie uda, jak wszystkie poprzednie a będzie tylko polem drażnień, nietylko między Niemcami a Słowianami, ale mogłaby wywołać drażliwości wśród ostatnich.

Wiadomości z Pesztu niekorzystne. Porozumienia niema podobno. To rzuci cień na sytuacyę wogóle. Należy się spodziewać teraz szybszego tempa wypadków.

Wiedeń 22 maja. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia komisyi adresowej przemawiał jeszcze Dzieduszycki, który odpiera podniesione podczas dyskusyi zarzuty. Słowa monarchy wyrzeczone w mowie tronowej, iż pożądanem byłoby rozszerzenie autonomii i agend sejmowych, wkładają na większość obowiązek powiedzenia, jak ona sobie to rozszerzenie przedstawia. Podnoszą tu zarzut, że projekt adresu większości, przeciwnym jest duchowi konstytucyi, ale konstytucya jest dziełem kompromisu, do którego i stronnictwa autonomistyczne dorzuciły swe zapatrywania. Ci, co przez ducha konstytucyi rozumieć chcą ducha tylko jednego stronnictwa, obniżają ducha parlamentarnego życia, które polega na współdziałaniu wszystkich stronnictw.

Mowca omawia szeroko zawarte w projekcie adresu sprawy, w których powiedziano że należą do kompetencyi sejmów, i dowodzi, że wszystkie te żądania zupełnie zgodne są z duchem konstytucyi, ale ducha tego centraliści zupełnie przemaczyli. Sprawy językowe powinny być uregulowane przez kraje, gdy przeniesione zostaną one do parlamentu, to toczące się koło nich ustawiczne walki, mogą każdego zrazić. Ustawa językowa wniesiona do Rady państwa doprowadziłaby do takich występów, jakie jeszcze nie bywały.

Co się tyczy specyalnie nas, to zaznacza mowca, iż nasze tradycye nie utkwiły w przeszłości w r. 1792, my mieliśmy zawsze tradycye parlamentarne i u nas tradycya żąda, nietylko ustawodawstwa we własnym kraju, lecz także ustawodawstwa przez krajowy parlament. Te tradycye, które jako Polak posiadam, sięgają także owych czasów, gdy państwo polskie było potężnem pod berłem Jagiellonów. Potomka Jagiellonów i dziedzica ich w większej części krajów należących do korony habsburskiej widzimy i czcimy w osobie naszego monarchy. Z historyi państwa jak również z historyi Francyi z ostatnich lat wynika, że właśnie federalizm wprowadził świeżą, zdrową krew do organizmu państwowego.

Mowca wspomina o *liberum veto* w sejmie polskim, na mocy którego drobna mniejszość mogła obalić uchwałę przeważającej większości. Dziś weszło w przysłowie, iż niespokojne zgromadzenia, na których mniejszość krzykiem, groźbami nie dopuszcza mowców do głosu i rozbija obrady, nazywają polskimi sejmikami. My zastrzegamy się przeciw temu i nie chcemy, żeby to wyrażenie stało się przysłowiowem i aby polskim sejmikiem nazywano podobne bezradne i bezwładne zgromadzenia, jak ostatnie zebrania austryackiego parlamentu.

Gdy mniejszość nadużywa regulaminu, aby uniemożliwić prace parlamentu, to zagraża wolności i nie uznaje właśnie zasad konstytucyi.

Gdy mniejszość chce teroryzować większość, wówczas przez takie postępowanie mniejszość ta umożliwia prace parlamentu, wówczas występuje niebezpieczeństwo dla całego konstytucyonalizmu, albo co najmniej ta istniejąca dziś konstytucya jest zagrożoną w swym bycie. W dalszym ciągu omawiał mowca sprawy wewnętrzne, poczem przystąpiono do głosowania.

Telegramy „Słowa Polskiego“

Madryt 22 maja. Odpierając doniesienie *Standarda*, iż Mc Kinley zażąda, by Hiszpania sprzedała powstańcom Kubę, oświadcza *Agluzia Fabra*, że rząd hiszpański nigdy nie zgodziłby się na podobną transakcyę i nie pozwoli obcemu państwu mięszać się w sprawy hiszpańskie.

Petersburg 22 maja. We wsi Peresiecznoje, pod Charkowem, wybuchł pożar, którego ofiarą padło w niespełna godzinie przeszło 300 zagród. Wedle doniesień, pożar szerzył się z taką gwałtownością, iż kilkunastu ludzi, nie mając czasu na ucieczkę, śmierć znalazło w płomieniach. Z bydła, o ile pozostało w stajniach i oborach, nic prawie nie uratowano.

Konstantynopol 22 maja. Prowizoryczna naprawa linii kolejowej Volo-Farsalos jest dokonana. Kończą także naprawę dalszej części linii kolejowej aż do Larissy.

Telegram giełdowy. Wiedeń 22 maja.

Przy zamknięciu giełdy poranowej notowano:

Kredyty austryackie	362 50
Kredyty węgierskie	—
Anglo-bank	—
Länderbank	241 —
Kolej państwowa	353 25
Południowa	77·25
Alpiny	92 25
Tytoniowe	163.—
Tureckie	28 —

Usposobienie mocne.

Dział ekonomiczny.

Związek niemiecko-austryacko-węgierski dla żeglugi na rzekach zbiera się w Wiedniu na obrady w dniach 24 do 28 bm.

Na porządku obrad będą referaty o kanałach między Dunajem a Odrą, między Dunajem i Elbą i między Dunajem a Menem; dalej sprawozdania różnych towarzystw nawigacyjnych, o kosztach żeglugi, o najlepszych typach statków rzecznych, o reformach pożądanych w żegludze rzecznej, o statystyce, o zaprowadzeniu jednolitej hydrografii w państwach związkowych itp.

Delegatów przyjmie prezydent ministrów 26 b. m. wieczorem. Projektuje się wycieczka do Melk i uczta w Grand hotelu.

Ceny zboża podskoczyły na giełdzie wiedeńskiej, na wiadomość z Węgier o rdzy, która już kłosy zajęła. Notowano pszenicę na wiosnę 7·87 do 7·95 zł., na jesień do 7·51 zł., żyto 5·92 zł., na jesień do 6·32 zł., kukurudzę 3·86 zł., na sierpień 3·93 zł., owies na jesień do 5·70 zł., rzepak na jesień do 11·10 zł.

Przy opłatach cłowych w srebrze będzie się pobierać w czerwcu dopłatę 19½ od sta.

Subwencya państwa dla eksportu. Minister handlu obiecał Związkowi przemysłowców austryackich, podwyższyć subwencyę na cele eksportu i wezwał go o podanie, w jaki sposób najkorzystniej można tej podwyżki użyć. Związek zażądał od stowarzyszeń związkowych informacyi.

Obce listy zastawne na giełdach niemieckich. Węgierski Bank hipoteczny wypuści w czerwcu 15 milionów koron 4 procentowych listów zastawnych w Berlinie, by je na giełdy niemieckie wprowadzić.

Z galicyjskich papierów na giełdzie berlińskiej notowane są: pożyczka propinacyjna i pożyczka krajowa z r. 1893.

Czyby nie opłacało się naszym instytucyom, wydającym listy zastawne i różne obligacye, postarać się o wprowadzenie ich na giełdy niemieckie? Niewątpliwie wpłynęłoby to na ich kurs i przysporzyło licznych klientów. Listy likwidacyjne, t. z. polskie, cieszą się w Berlinie i całych Niemczech wielkiem wzięciem. Przy staraniach i znajomości rzeczy, możnaby i galicyjskim papierom dobrą tam markę wyrobić.

Kolej nadwiślańska w Król. Polskiem znacznie zwiększa swój tabor. W tych dniach otrzymała ona 500 nowych wagonów towarowych i 100 platform, a wkrótce przybędzie do Warszawy 14 wagonów pasażerskich nowej konstrukcyi, z przedziałami sypialnymi. Nadto w jednej z fabryk petersburgskich zarząd kolei obstalował 9 nowych lokomotyw.

Muzeum sztuki i przemysłu w Warszawie, istniejące przy sekcyi Towarzystwa do popierania handlu i przemysłu, urządza w październiku b. r. wystawę robót kobiecych. Minister finansów uwolnił nadsyłane okazy od cła wchodowego, jeżeli w ciągu 2 miesięcy zostaną z kraju wywiezione. Przedmioty, sprzedane w Warszawie, mają cło opłacić.

Akcyjne Towarzystwo „Bodzechów“. W gubernii radomskiej, pow. opatowskim, w majątku Bodzechów, ma być założone akcyjne Towarzystwo zakładów żelaznych „Bodzechów“, z kapitałem zakładowym rs. milion, podzielonym na 2,000 akcyj imiennych po rs. 500 każda. Założycielami Towarzystwa są właściciele ziemscy: B. Kotkowski, I. Kotkowski, Br. Kotkowcki i inżynier r. st. M. Kotkowski.

Nowa emisya. Unionbank wraz z firmą Mendelssohn et Comp. wypuszczają resztę pożyczki 4 procentowej w kwocie 44 milionów zł. objętej po kursie 95 na budowę kolei miejskich w Wiedniu.

Kartel żelaza. Plenarne zebranie uczestników austryackiego kartelu żelaza odbyło się onegdaj i zatwierdziło wszelkie zawarte umowy, między niemi umowę z Węgrami. Kartel żelaza zawiązany na lat pięć.

Kartel naftowy. Donoszą z Pesztu, że przybył tam dyrektor Pardubickiej rafineryi dr. Fanto, celem układów o odnowienie umowy rafinerów. Ostatnie sprzedaże, które o szkody rafinerów przyprawiły, wpłynęły korzystniej na ich chęć odnowienia umowy. Z końcem miesiąca zjadą się rafinerzy do Wiednia na plenarne zebranie. Jeżeli umowa przyjdzie do skutku, to będzie obowiązywać przynajmniej lat trzy do pięciu.

Międzynarodowa wystawa wynalazków i towarów eksportowych odbędzie się w b. r. w Londynie w sierpniu i wrześniu. Główne zadanie wystawy leży w wystawieniu tych towarów, które się nadają do przywozu do Anglii i jej kolonii, dalej urządzeń sanitarnych i wytworów farmaceutycznych, artykułów żywności dla ludu, wojska i marynarki. Wystawa ta nabywa ważności tem więcej, że przypada na czas jubileuszu królowej, na który spodziewają się ściągnięcia paru milionów obcych. Zgłoszenia do 15 lipca do dyrekcyi wystawy: 18, Hark Street, Bloomsbury, London.

Możebyśmy co znaleźli do wywozu do Anglii prócz jaj, które tam dobrą markę już mają.

Riunione Adriatica, wypłaci za rok 1896 dywidendę w kwocie 75 zł. od akcyi.

Ofiary na zubożałych wierzycieli Grecyi – coś, czego jeszcze na świecie nie było. Komitet zawiązany, w swoim czasie, w Berlinie, dla strzeżenia praw posiadaczy papierów greckich, wzywa do składek na rzecz tych posiadaczy, którzy wskutek bankructwa Grecyi w nędzę popadli. Wdowy, sieroty, inwalidzi, mali urzędnicy, rentierzy, puścili się na spekulacyę w papierach greckich. Giełda wyzyskała ich łatwowierność apelem do patryotyzmu, gdy pruska księżniczna szła za greckiego następcę tronu. 400 mil. marek kapitału niemieckiego utonęło w papierach greckich, któremi, jak ongi akcyami banków wiedeńskich, można obecnie pokoje wytapetować.

Nowe listy Banku szlacheckiego. W Rosyi ogłoszoną została ustawa komitetu ministrów o emisyi 3½% listów zastawnych Banku szlacheckiego, w sumie 100 mil. na wydawanie pożyczek w latach 1897 i 1898. W warunkach tej emisyi zaznaczono, że listy te będą po 100, 1.000, 5.000 i 10.000 rs. Procenty od nich płatne są: dnia 1 lutego, 1 maja, 1 sierpnia i 1 listopada, losowanie odbywać się będzie 27 kwietnia i 27 października. Wylosowane listy przyjmują się na opłatę cła po rub. kred 1½ za rub. złoty.

Pierwszy to papier z kwartalnem oprocentowaniem, które ma na celu ściągnąć oszczędności małych kapitalistów, żyjących z pobieranego procentu.

Akcyjne towarzystwo dla zużytkowania patentów, zawiązało się w Norymbergii z kapitałem pół miliona marek. Przedewszystkiem ma ono na celu wyzyskanie patentu na bezdymne paleniska, a w dalszym ciągu i innych.

Zyski banków rosyjskich. *Pet. wied* zwróciły uwagę na anormalne ześrodkowanie się kapitałów w wielkich miastach, z ujmą dla kredytu i przemysłu prowincyonalnego. Przykładem „prawdziwej bachanalii kapitalistycznej“ może być bilans jednego z banków petersburgskich, z którego wynika, że bank, mający 20 milj. rs. kapitału zakładowego, z zysku, w ilości 4·3 milj. rs., wyznacza:

dyrektorowi i pomocnikowi	198.000 rs.
zarządowi	117.000 „
do rozporządzenia rady	234.000 „
na pensye urzędników	234.000 „
dla założycieli banku	467.000 „

Szeregiem tego rodzaju zestawień cyfrowych autor artykułu uwydatnia potrzebę baczniejszej kontroli nad działalnością akcyjnych przedsiębiorstw bankowych w Rosyi, a zwłaszcza w Petersburgu.

Podatek giełdowy w Anglii, zmniejszył się w b. r. o 600.000 funtów szterlingów. A więc i w Anglii niewesołe stosunki giełdowe.

Bułgarski olejek różany od wielu lat poszukiwany na targach europejskich, ucierpiał w ostatnich czasach wiele, z powodu, że go zaczęto mieszać z geranium. Z tej przyczyny cena olejku różanego w Bułgaryi jest wyższą, niż w handlu europejskim. Tegoroczny zbiór róż koło Kazanliku, głównego centrum uprawy tego krzewu, zapowiada się bardzo dobrze.

Straty banku włoskiego. Donoszą z Medyolanu, że rewizya wykryła w Banco di Napoli 1½ miliona lirów strat, które pochodzą jeszcze z dawnego zarządu.

W Buenos Aires, w Argentynie, firma fabryczna B. Kasprowicza z Gniezna, otworzyła filialny skład wódek i likierów. Zarządcą tej filii jest p. Wacław Weychan.

Konserwowanie mięsa przy pomocy elektryczności odkrył Pinto w Rio de Janeiro. Umieszcza on mięso w 30-procentowym roztworze soli kuchennej, którego to roztworu używa jako elektrolitu (t. j. ciała podanego rozkładowi) między biegunami platynowymi. Po 10—20 godzinach mięso doskonale przesiąknięte jest solą i wtedy zostanie suszone. Do kąpieli takiej z 3 met. sześcien. roztworu soli, która zawrzeć może 1000 kg. mięsa, używa się prądu 100 amper przy 5 woltach napięcia.

Wodociągi w Rosyi. Pod protektoratem rządu odbyty zjazd inżynierów postanowił zwrócić się do wszystkich towarzystw asekuracyi ogniowej z zapytaniem, czyby nie zechciały porobić pewne ustępstwa z premij dla tych budynków, które mają już wodociągi, w celu, ażeby przez kapitalizowanie tego upustu umożebnić subwencyonowanie budować się mających wodociągów, także i w prowincyonalnych miastach.

Odpowiedzialny redaktor:
Stanisław Rossowski

Hotel francuski
Lwów – plac Maryacki
W nowym Zarządzie, zupełnie odnowiony
(F. C. Proksch).

Hr. G. Huyn z Koszyc. — Br. N. Westburg z Hermanstadt. — J. d'Neurteaumozt z Nantes. — G. Dubois z Paryża. — J. Hartwig z Manheim. — A. Walter z Ołomuńca. — M. Jaruntowska z Załanowa. — A. Dittrich z Eger. — W. Plechner z Wiednia.

Ceny nafty i produktów naftowych

Lwów, dnia 23 Maja 1897.

	Wiedeń	Pest	Trest-Fiume	Drohobycz	Hamburg	Bremia	New-York
	w zł. za 100 kg. netto, 20% taraen gross z beczką. Cena ropy podana bez beczki						
Cesarska	20.05	20.05	19.25	19.30	—	—	—
Salonowa	19.80	19.80	19.00	18.75	—		
Standard White	19.05	19.05	18.25	18.05	6.32½	6.66½	4 1
Zapalna	17.05	17.05	16.25	16.50	—	—	—
Kaukazka	20.05	20.05	19.25	—	—		
Ropa amerykańska	—	—	—	—	—		1 35
Ropa galicyjska	—	—	—	3.25	—		
Olej smarowy rosyjski 0.907	25.—	25.—	—	—	—	—	—
Olej smarowy 0.905	23.—	23.—	—	—	—	—	—
Olej smarowy 0.900	21.	21.—					
Olej wrzecionowy	17.—	17.—	—	—	—	—	—
olej cylindrowy	14.—	14.—	—	—	—	—	—
Olej smarowy lekki proweniencyi	2—5 taniej		—	—	—	—	—

Jako korzystną lokacyę kapitałów
polecamy:
Listy zastawne Tow. kred. ziemskiego,
Listy zastawne Banku krajowego,
Listy zastawne Banku hipotecznego.
Obligacye te kupujemy i sprzedajemy jak najkorzystniej
SOKAL i LILIEN
Dom bankowy i Kantor wymiany.
Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą.

NADESŁANE

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcyi, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

Dywidendy na pierwsze 5 lat.
Wypłacone w Austryi.
Polica Nr. 447 991 ustawiona 11 kwietnia 1891
Ubezp. na wypadek śmierci z dożywotniem płaceniem premii.
Wiek: 46 lat. Zabezpieczony kapitał: 100.000 zł.
Roczna premia: 4070 zł.
Zatem zapłacono premii w ciągu 5 lat: 20.350 zł.
Dywidenda za pierwszy 5 letni okres rozdzielenia zysków
wypłacona w gotówce 4241 zł. = 104·2% rocznej premii. = 20·84% całej zapłaconej premii,
albo użyta na zwiększenie zabezpieczenia wynosi kwotę zł. 7855·26 = 193 % rocznej premii = 38·6% całej zapłaconej premii.
„The Mutual“
Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Nowym Yorku.
Prospektów i bliższych informacyj udziela:
Generalna Dyrekcya dla Austryi
w Wiedniu, I., Tuchlauben Nr. 1.

Okulista
Dr. OSWALD ZION
mieszka *obecnie* przy ulicy *Sykstuskiej nr. 21.*

Dom bankowy i kantor wymiany
Ignacego Rosnera
Lwów, plac Maryacki l. 5. (Hotel Francuski)
kupuje i sprzedaje
wszelkie papiery wartościowe po kursie dziennym, przyjmuje także zlecenia na giełdę paryską, berlińską i wiedeńską pod najkorzystniejszymi warunkami.

W TRUSKAWCU

leczy się z nadzwyczajnym skutkiem: reumatyzm, podagra, otyłość, piasek nerkowy, astmę, ischias, choroby kobiece, choroby sercowe.

obszerną broszurę o Truskawcu wysyła na żądanie zarząd.

W pierwszym i trzecim sezonie o 30 prc. taniej.

Rozkład jazdy pociągów kolejowych dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo europejskiego późniejszego o 36 minut od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1897 r.

Pociąg	godz.	przychodzi do Lwowa:	Pociąg	godz.	odchodzi ze Lwowa
osobowy	7·30	z Suczawy i Czerniowiec	pospiesz.	6·—	do Podwołoczysk i Brodów
mieszany	7·50	z Janowa	„	6·10	do Czerniowiec i Suczawy
osobowy	8·05	ze Stryja i Ławocznego	osobowy	6·45	do Czerniowiec i Suczawy
„	8·15	z Tarnopola i Brodów	pospiesz.	8·40	do Krakowa
„	8·25	z Sokala i Jarosławia przez Rawę	„	8·55	do Krakowa w poł. z N. Sączem i Rozwadowem
„	9·10	z Krakowa w poł. z N. Sączem, Jasłem i Rawą	„	9·20	do Stryja i Ławocznego w poł. z Chyrowem i Stanisławowem
„	10·35	z Jarosławia	„	9·25	do Bełzca w poł. z Sokalem i Jarosławiem
mieszany	1·15	z Janowa	mieszany	9·40	do Janowa
pospiesz.	1·30	z Krakowa w poł. z N. Sączem, Zagórzem i Chyrowem	osobowy	10·05	do Podwołoczysk i Brodów
osobowy	1·40	ze Stryja i Ławocznego w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem	„	10·45	do Czerniowiec i Suczawy
pospiesz.	1·50	z Suczawy i Czerniowiec	mieszany	1·04	do Janowa od $^{15}/_{6}$—$^{31}/_{8}$ w święta
„	2·30	z Podwołoczysk i Brodów	pospiesz.	1·55	do Podwołoczysk i Brodów
osobowy	5·20	z Podwołoczysk i Brodów	osobowy	2·40	do Czerniowiec i Suczawy
„	5·25	z Bełzca w poł. z Sokalem i Jarosławiem	pospiesz.	2·50	do Krakowa w poł. z Rawą i Chyrowem
„	5·45	z Czerniowiec	osobowy	3·05	do Stryja i Skolego
„	6·—	z Podwołoczysk	mieszany	3·15	do Janowa od $^{1}/_{5}$—$^{15}/_{6}$ i od ^{1}—$^{30}/_{9}$ codzień, od $^{15}/_{6}$—$^{31}/_{8}$ w dnie powszednie
Noc			„	4·40	do Jarosławia
osobowy	6·55	z Krakowa w połączeniu z Rozwadowem			
mieszany	8·—	z Janowa od $^{1}/_{5}$—$^{15}/_{6}$ i od $^{1}/_{9}$—$^{30}/_{9}$ codzień, od $^{15}/_{6}$—$^{31}/_{8}$ w dnie powszednie	Noc		
pospiesz.	8·45	z Krakowa	osobowy	6·45	do Krakowa w poł. z N. Sączem, Zagórzem i Chyrowem
mieszany	9·01	z Janowa od $^{15}/_{6}$—$^{31}/_{8}$ w święta	mieszany	7·05	do Sokala i Jarosławia przez Rawę
osobowy	9·10	z Suczawy i Czerniowiec	osobowy	7·25	do Tarnopola
„	9·30	z Krakowa w poł. z N. Sączem i Rawą	„	7·30	do Stryja i Ławocznego
pospiesz.	9·50	z Suczawy i Czerniowiec	„	8·50	do Janowa
osobowy	10·—	z Podwołoczysk i Brodów	„	10·30	do Czerniowiec i Suczawy
„	10·20	z Ławocznego i Stryja w połącz. z Chyrowem i Stanisławowem	pospiesz.	10·50	do Krakowa w połącz. z Jasłem, Rozwadowem i i N. Sączem
„	12·10	z Ławocznego i Stryja w połącz. z Chyrowem i Stanisławowem	osobowy	11·—	do Podwołoczysk i Brodów
„	3·30	z Podwołoczysk	„	4·40	do Krakowa w poł. z Chyrowem, Jasłem, Rozwadowem i N. Sączem
pospiesz.	5·10	z Krakowa w poł. z N. Sączem i Jasłem	„	5·20	do Stryja, Ławocznego i Chyrowa

Rada Zawiadowcza Towarzystwa zaliczkowego w Birczy

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką

zaprasza w myśl § 38 Statutu Szanownych Członków Towarzystwa uprawnionych do głosowania na

WALNE ZGROMADZENIE

w dniu 2-go czerwca 1897 o godzinie 3-ej po południu w lokalu Towarzystwa odbyć się mające.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie dyrekcyi z czynności i rachunków za r 1896
2. Wniosek komisyi rewizyjnej o udzielenie dyrekcyi absolutoryum z czynności za r. 1896.
3. Wnioski co do rozdziału zysku za r. 1896.
4. Zmiana statutów.
5. Wybór Rady Nadzorczej.
6. Zatwierdzenie wyboru Dyrekcyi.
7. Wybór komisyi rewizyjnej na r. 1897.
8. Sprawa kupna realności.
9. Wnioski członków.

Wrazie, gdyby do powzięcia uchwał względem punktu 4, porządku dziennego nie zebrała się wymagana § 46 statutu ilość członków, odbędzie się Nadzwyczajne walne Zgromadzenie **w dniu 9-go czerwca 1897** o godz 3-ej po południu w lokalu Towarzystwa z porządkiem dziennym: 1. Zmiana statutów. 2. Wnioski członków.

Bircza 20 maja 1897.

Wilhelm Loeffler prezes. *Ks. Ignacy Gwozdowicz* sekretarz.

Z powodu przeniesienia handlu mego z ul. Teatralnej l. 7 do własnego domu

w Rynku l. 28,

obok sklepów pp. Nadwodzkiego i Schnapika,

wysprzedaję towary po znacznie zniżonej cenie, a mianowicie: Szczotki i Szczoteczki, Pędzle, Rogóżki, Chodniki kokosowe, ceratowe i z linoleum, Ceraty na stoły, Farby, lakiery, Farby artystyczne, Mydełka do rąk, Gąbki, Towary gumowe, gospodarcze, Wyrzymacze, Pasy do maszyn i t. p. — Koniak, Wina, Rum, Likwory i inne artykuły w zakres handlu korzennego i farbowego wchodzące.

Wobec rzadko zdarzającej się sposobności nabycia wyż wspomnianych artykułów, upraszam o jak najliczniejsze odwiedziny, a nie wątpię, że P. T. szanowna Publiczność, jak zawsze, tak i tym razem, mimo zniżenia ceny z tychże, zupełnie zadowoloną zostanie.

Z uszanowaniem

O. T. Winklera Syn.

ŚWIEŻE WODY MINERALNE

zdrojowisk naturalnych, krajowych i zagranicznych

poleca handel

KAROLA BALLABANA we Lwowie.

ŻEGIESTÓW w Galicyi nad POPRADEM

kolej, poczta, telegraf w miejscu.

Najsilniejsza szczawa żelazista. **Pora kąpielowa trwa od 20 Maja, do końca Września.** Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i popradowe

WODA ŻEGIESTOWSKA znajduje się we wszystkich wielkich Składach Wód Mineralnych. — Lekarz ordynujący **Dr. Wł. Chojnacki** ast. chor. kobiecych.

Nowo zawiązana spółka

rękawicznicy i bandażyści

Józef Czernicki

z zięciem **Michałem Olszewskim**

Rynek l. 21. (obok p. Dymeta)

przy stole

Józef Czernicki, Rynek l. 28.

poleca

rękawiczki, obojczyki, birety, garnitury jelenie, przybory do szermierki, poduszki jelonkowe i sałanowe, bandaże, czapki, oprawę poduszek, teczek, szelek haftowanych i etc. własnych wyrobów, jak również gorsety francuskie hygieniczne i inne w najnowszych fasonach. spinki, pularesy, szelki, podwiązki i wszelką galanteryę po cenach możliwie najniższych.

Największy wybór! **Pończoch, skarpetek,** także dla dzieci pończoszki i skarpetki, wielki wybór najnowszych koszul i pasków dla Turystów. Na lato **wełniana bielizna** prof. Dr. Jaegera, także jedwabna, bawełniana i siatkowe kaftaniki. Angielskie **pledy, deszczochrony,** najnowsze **krawatki, kołnierzyki i mankiety** poleca po najniższych stałych cenach **handel płócien i gotowej bielizny**

F. S. BARDASZA *we Lwowie, ulica Teatralna l. 9, (naprzeciw kościoła katedry).*

Urządza i rekonstruuje podług najnowszych systemów

Gorzelnie, Browary, Rafinerye, Wodociągi

wykonuje

machiny i kotły parowe, rezerwoary, pompy, studnie, wyroby z miedzi i mosiądzu, przyjmuje wszelkie reperacye

AUGUST SCHUMANN Syn i Spółka

Lwów-Dworzec-Błonie 18.

Konkurs.

Celem obsadzenia dwóch posad akuszerek okręgowych w powiecie rohatyńskim, a mianowicie w miasteczkach: *Podkamieniu i Knihyniczach* rozpisuje się niniejszem konkurs. Do każdej z tych posad przywiązaną jest płaca 100 zł. ro znie w miesięcznych ratach z dołu, płatna z kasy Wydziału powiatowego w Rohatynie. — Podania o te posady można wnosić po dzień *15 Czerwca 1897* do Wydziału powiatowego w Rohatynie. Do podania należy dołączyć dyplom szkoły akuszeryi, metrykę chrztu i świadectwo moralności.

Rohatyn dnia 8. maja 1897.

Za wysoką prowizyą

znajdą zdolni agenci *i osoby chcące* się temu zawodowi *poświęcić* w dziale ubezpieczeń na życie i od *wypadków* korzystne i trwałe zajęcie. Oferty pod M. K. post.-rest. Lwów za okazaniem kwitu inseratowego.

Dla kopalni nafty

poszukuje się tokarza, który ma być oraz egzaminowanym maszynistą. Posadę można objąć zaraz. — Oferty wraz z podaniem warunków adresować: *Naumonde Krosno.*

POŻYCZKI

pp. Urzędnikom

bezinteresownie wyrabia się.

Zgłoszenia p. t.:

Rogala, *Administracya „Słowa polskiego“.*

Dla P. T. kupców, przemysłowców, adwokatów, notaryuszy, c. k. władz, parafij, gmin, stowarzyszeń, obszarów dworskich i t. d., wykonuje różne stampile metalowe i kauczukowe, pieczęcie, klisze, herby, monogramy, emblemy i wszelkie roboty w zakres rytownictwa, pieczętarstwa i cyzelarstwa wchodzące. Artystyczny Zakład rytowniczy *A. Zigman, Lwów, Sykstuska 14.* — Ceny najtańsze, wykonanie sumienne i spieszne.

PRINCESKI

przepyszne pieczywka do herbaty wyrabiane codzień świeże na sposób zagraniczny w gazowym aparacie poleca H. Treter, fabryka parowa czekolady i cukrów, przy ul. Kopernika l. 3. Pół kilograma Princesków 1 zł. Pół kilogr. najwyborniejszych cukrów deserowych 1 zł. 20 ct. Czekoladę i kakao zawsze najświeższe.

Poszukuje się na wyjazd na Podole (Rosya) nauczyciela Polaka, katolika, z językiem wykładowym niemieckim, starszego wiekiem, doświadczonego, do chłopca 10 letniego, którego należy przygotować do gimnazyum lwowskiego lub poznańskiego. Oferty nadsyłać Route Chemin de fer du Sud Station Sulatytzka Mme Sulatycka née Ct. Tyszkiewicz.

Poszukujemy

natychmiast *rutynowanego* urzędnika korespondenta i akwizytora do sprzedaży artykułów budowlanych, szczególnie *dachówek.* Oferty pod S. F. Lwów. Biuro dzienników Plohna.

Dr. Leopold Caro

adwokat w Krośnie, poszukuje rutynowanego koncypienta pod korzystnemi warunkami po 15. lipca br.

Mężczyzna w sile wieku, rel. rz.-kat. były wieloletni kasyer przy większem przedsiębiorstwie poszukuje odpowiedniej posady kasyera, magazyniera lub co podobnego, kaucyę może złożyć odpowiednią posadzie do wysokości 1500 zł., odpis świadectw i bliższe szczegóły pod z grzeczności W-ny Sroczyński, skład tapet pasaż Hausmana.

STANISŁAW LIPNICKI

największy

galicyjski skład farb

i materyałów.

Lwów, Grand-Hotel.

poleca

farby, pokosty,

oleje i wszystkie potrzeby

lakiersko-malarskie.

ARTYKUŁY

domowo-gospodarskie

rolnicze i przemysłowe.

Pasy do maszyn.

Oliwy i smarowidła.

Wyroby gumowe techniczne i chirurgiczne.

Artykuły toaletowe.

Masy i lakiery do podłóg.

Środki desinfekcyjne i owadogubne.

Materyały apteczne.

Alojzy Hübner

Lwów,

poleca:

dla Banków, Biór. Kantorów, Kancelaryj, Stowarzyszeń, Urzędów, Szkół, Zakładów i t. d.

znakomite **Atramenty** jak: Antracenowy, Gallusowy, cesarski i fioletowy

Atramenty do pisania i kopiowania tak na wagę, jakoteż i w kamionkach i szklannych flaszkach po $^{1}/_{8}$, $^{1}/_{4}$, $^{1}/_{2}$, $^{1}/_{1}$ i 2 litry.

Laki do pieczętowania, po 16, 8 i 4 lasek w pakiecie. Laki dla banków. Laki do pieczętowania przesyłek pocztowych. Najlepsze Laki karminowe do listów, czerwone, kolorowe, czarne itd. **Szpagat** we wszystkich grubościach, Szpagaty kolorowe przy odbiorze całego pakietu po cenach hurtownych, Pióra stalowe, Rączki do piór, Ołówki, Papier listowy, kancelaryjny i konceptowy, Gumę arabską w płynie we flaszeczkach, Atrament autograficzny, Atrament hektograficzny, Tusz litograficzny, Farbę piórową, Czernidło autograficzne, Hektografy gotowe Masę hektograficzną Lewitusa, Gąbki, Terpentynę, Gąbki do pras litograficznych, Kwas saletrzany, Proszek szmirglowy. Preparat autograficzny.

Przy odbiorze na książeczki na rachunek pół lub całoroczny, osobliwe ceny wyjątkowe.

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

ADOLF KAMPEL

Lwow, Karola Ludwika l. 29.

wyłączne zastępstwo dla Lwowa, austryackiego towarzystwa akcyjnego fabryki portland-cementu w Szczakowej

sprzedaje taniej niż wszędzie

portland cement, wapno skaliste i hydrauliczne, wyroby cementowe i szteingutowe, cegłe ogniotrwałą ogniotrwałą papę dachową, asfaltowe płyty izolacyjne, dystylowaną smołę węglową KARBOLINEUM, jakoteż wogóle **wszelkie materyały budowlane,** ręcząc za dobroć tychże

Przedsiębiorstwo robót betonowych i krycia dachów dachówką, łupkiem i papą ogniotrwałą — po cenach umiarkowanych. Telefon Nr. 460.

Najnowsze

batysty, piki, satyny, zefiry, perkale, płócienka, lewantyny

poleca najtaniej

skład płócien i bielizny

Antoni Gudiens

Lwów, Hotel Europejski

(plac Maryacki).

Próbki franco.

Wobec podwyższenia płac urzędniczych

Liczni Wielmożni **P. T. Panowie c. k. Urzędnicy państwowi, Oficerowie c. i k. stojącego wojska i c. k. obrony krajowej** zapewne powitają z radością nasze doniesienie, że z całą gotowością udzielamy wszystkim p. t. **Panom Urzędnikom państwowym i Oficerom** przy zakupnie naszych towarów **kredytu i ulg w spłatach wedle umowy bez** jakiegokolwiek podwyższenia cen.

Równocześnie oznajmiamy, **że z powodu rozwiązania** stosunku komisowego **z wiedeńską firmą „Teppichhaus Metropole“** przeszedł cały skład komisowy **przy ulicy Sykstuskiej l. 6** w nasze posiadanie i jesteśmy w stanie

prawdziwe perskie dywany

o 30, 40 a nawet o 50% taniej sprzedawać.

Miłośnicy prawdziwych dywanów znajdą u nas istne skarby wschodu, jakoto: Buchara, Beludgistan, Daghestan, Kiwa, Szumak, Derbent, Japrak, Teheran, Mecca, Caramani i Anatolskie Torby (Eselstaschen).

Za prawdziwość tych dywanów wschodu, dajemy pełną rękojmię i gwarancyę.

W jednym z ubocznych oddziałów znajdują się wszystkie możliwe europejskie i austryackie komersowe dywany, jak: dla salonów, jadalń i sypialń, portiery, firanki koronkowe i story, obicia na meble, chińskie skóry kozie, chodniki, dywaniki, dywany ścienne i kościelne, przed ołtarze, dekoracye, kapy na stoły i łóżka wełniane i pluszowe, kołdry, koce na konie i dla podróży, jakoteż koce systemu profesora Jaegera.

Tym P. T. Panom, którzy nie mają sposobności odwiedzenia nas osobiście wysyłamy z przyjemnością bogato illustrowany cennik naszych towarów, podług którego potrzebne przedmioty zamawiać należy.

Listy i zamówienia upraszamy adresować:

Do Filii wiedeńskiego magazynu „AU LOUVRE“ dawniej **„TEPPICHHAUS METROPOLE“ Lwów, ul. Sykstuska l. 6,** lub do głównego składu **plac Kapitulny l. 3.**

Fabryka pieców kaflowych

Jana Lewińskiego

we Lwowie. — Kantor: ul. Kilińskiego l. 1.

Kaflowe piece i kominki, kuchnie i wanny kąpielowe. — Terrakota i majolika budowlana. — Płytki szamotowe na posadzki. — Rury szteingutowe. — Nasady na kominy. — Mączka szamotowa. — Glina ogniotrwała.

Gips prażony miałki i płyty gipsowe na ścianki, poleca jako specyalnie swój fabrykat. — Cement i inne artykuły budowlane.

Na sprzedaż parcele pod wille i kamienice, oraz wille gotowe na Kastelówce we Lwowie.

Fabryka dachówek maszynowych

Jana Lewińskiego, Al. Domaszewicza i Spółki we Lwowie, ul. Janowska.

Dachówki francuskie prasowane, mające prócz podłużnych także poprzeczne falce i podwójne nosy, naturalne, dymione i terowane. — Cegły fasadowe prasowane. — Cegiełki okładzinowe o różnych profilach i kolorach. — Rury drenowe o przekroju od 4—16 cm.

Galic. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowem wypowiedzeniem i

3½% ASYGNATY KASOWE

z 8-dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. maja 1890 po 4%** z 30-dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890 Dyrekcya.

Krajowe Towarzystwo „PRZĄDKA“ w Krośnie,

OTWORZYŁO filialny skład płócien i innych **wyrobów tkackich we Lwowie, ulica Kilińskiego l. 2.**

11 Anthony Hope.

PHROSO.

Powieść przełożona z angielskiego.

(Ciąg dalszy).

W tej chwili spojrzałem na zegarek. Było 5 minut po 6-tej.

— No, teraz kość rzucona — rzekłem. — Nie ruszymy się z miejsca. Niech przychodzą!

Istotnie, dramat teraz dopiero zaczynał się naprawdę.

Byliśmy pośród nieprzyjaciół otoczeni. Oczekiwało nas zapewne istotne oblężenie; pierwszy dzień zresztą przeszedł dość spokojnie. Zaznaczył się on następującemi tylko faktami: najpierw rozejrzeniem i urządzeniem się w naszej siedzibie. Naturalnie, gospodarzem był Watkins. Opowiadał mi on dużo o swoich kozach i krowach, o mleku i serze, o chlebie i winie, czego niebardzo słuchałem. Wreszcie zaprowadził mnie przez kuchnię w tył domu, ażeby mi pokazać swoje gospodarstwo. Zgodziłem się na to, bo przyszło mi na myśl, że przy tej sposobności zbadam warunki obronne, w jakich znajduje się nasza forteca z tyłow. Istotnie, widok był tutaj dość ciekawy. Zaraz za kuchnią otwierał się rodzaj małego podwórka, w którem z boku tuliła się oborka; to podwórko było otoczone niemal prostopadłemi skałami, wysokości mniej więcej 10-ciu do 12-stu stóp.

Wyżej zaczynało się lesiste wzgórze, biegnące gdzieś daleko w górę.

Przypomniałem sobie teraz, że mój pałac, jak go oglądałem z naszego yachtu, z morza, leżał mniej więcej w połowie wysokości góry, stanowiącej środowisko wyspy. To przypomnienie zaniepokoiło mnie. Jeśli na górę był dostęp z innej strony, łatwo mogli nas atakować z tyłu, a ten atak, skierowany z góry w dół, mógł być w samej rzeczy niebezpieczny. To też postanowiłem dokładnie zbadać pozycyę z tej strony. Skierowałem wzrok w górę — i ujrzałem rzecz uwagi godną. O kilkaset stóp wyżej, na pochyłości, tuż prawie u wierzchołka wzgórza tuliła się niewielka, ale dość elegancka chatka. Błękitny dymek unosił się nad jej białym kominem — i w chwili, gdym obserwował to, jakgdyby przyczepione do wierzchołka gorygniazdo, przed drzwiami stała jakaś postać kobieca. Wydawała mi się, ze względu na oddalenie, o połowę mniejszą od ludzi zwykłych. swoją drogą widziałem ją bardzo dobrze. I Watkins ją spostrzegł, ale nie myślał się jej przyglądać.

— Zapewne jakaś wieśniaczka... — rzekł i skierował się do swoich kóz.

— Gdzie tam wieśniaczka .. to była dama. Ubrana wykwintnie, podług ostatniej europejskiej mody, w tej chwili właśnie przykładała dużą podłużną lornetkę (nieznaną zapewne zkądinąd na wyspie Neopalii) do oczu.

Przyglądałem się uważnie tej postaci i mimowoli przychodziło mi na myśl, że musiałem ją kiedyś, gdzieś widzieć. Dziwna rzecz! Nagle i ona jakgdyby mnie znała, po chwili przyglądania się mnie i Watkinsowi, szybko odjęła lornetkę od oczu i cofnęła się wewnątrz chatki.

— Kto to? — pytałem sam siebie.

I oto zamajaczyła mi przed oczyma postać towarzyszki Konstantyna z restauracyi Optimum... Czy to ma być Phroso, siostrzenica zamordowanego starca? Nie. Ową Phroso czyli władczynię Eufrozynę, opisywano mi, jako młode, bardzo młodziutkie dziewczę; tymczasem ta, jakkolwiek piękność, była już osobą lat dwudziestu pięciu, sześciu może. A więc kto to? Gubiłem się w domysłach.

Rozmyślania moje przerwał głośny okrzyk Dennisa z przedniej części domu.

Poskoczyłem w tamtą stronę, i znalazłem go przy oknie z fuzyą wycelowaną w kierunku drogi.

— Strzelać? — pytał Denny.

Wychyliłem się i ujrzałem pośrodku drogi jakiegoś mężczyznę, na małym koniku. Stał on na miejscu i powiewał chustką.

— *Stop* Denny — rzekłem — to parlamentarz.

Otworzyłem okno i powiałem chustką ku przybyłemu. Następnie otworzyłem drzwi i wyszedłem na drogę. Przekonałem się za chwilę, że parlamentarzem nie był nikt inny, tylko były nasz gospodarz Vlacho. „Musi to być brzydka kanalia" — pomyślałem, gdy ujrzałem jego szeroką gębę, okraszoną niby dobrodusznym uśmiechem. Rzekł do mnie:

— Szukałem pana po całej wyspie, zanim pana tu znalazłem.

— Bardzo mi przyjemnie.

I zaczęła się rozmowa. Trwała ona niedługo. Powiedziałem mu, że zająłem mój dom i nie myślę ustąpić; zapytałem dalej, czy Konstantyn otrzymał moje poselstwo przez starą służącę. Vlacho, stary lis, odpowiadał na moje pytania półgębkiem. Przyznał, że stara stawiła się przed oblicze Konstantyna, ale dodał zaraz, że mądry potomek Stefanopoulosów nie dopuścił jej ani do panny Phroso, ani do kogokolwiekbądź innego. Uśmiechał się przy tem złośliwie.

— A ty wiesz, co stara powiedziała Konstantynowi? — zapytałem nagle.

— To już moja rzecz — odrzekł.

Był to zuchwały łotr, wart swego pana. Ciągnął on rzecz swoją dalej, widocznie nie chcąc tracić czasu. Przyszedł tu do mnie w poselstwie od „władcy" (zdziwił mnie ten tytuł) Konstantyna, który jest obecnie, po śmierci starego Stefanopoulosa zwierzchnikiem wyspy, jako narzeczony władczyni, panny Eufrozyny. Ślub ich lada chwila nastąpi... W tej chwili przypomniałem sobie drugą kobietę na wierzchołku góry i zapytałem z ironią Vlacha:

— Ile żon zamierza mieć Konstantyn?

To pytanie widocznie go zaniepokoiło i zirytowało... Swoją drogą pominął je, ażeby dojść do końca swych propozycyj. Obiecał mi, w imieniu Konstantyna lub jego kuzynki Eufrozyny, swobodne przejście do brzegu morza i yachtu, a nawet zwrot, w ciągu roku, wpłaconej przezemnie sumy, bylebyśmy się zaraz oddalili i bylebym ja zrzekł się wszelkich do wyspy pretensyj. Propozycya mnie osobiście nie bardzo się podobała, ale szło tu o życie moich towarzyszy; zastanawiałem się nad nią nieco poważniej przez chwilę, gdy oto Vlacho znów zaczął mówić.

— Jest zresztą jeszcze jeden mały warunek — dodał.

— Jaki?

(C. d. n.).

ANTILENTILIA. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z **Antilentilią.** Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj, usuwa w krótkim czasie: **plesi, plamy wątrobiane, blizny** itd. **nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność.** — Cena **2 zł.**

JAN IHNATOWICZ
LWÓW: (sklepy własne) ul. Kopernika l. 3,. Halicka l. 11.
KRAKÓW: Sukiennice l. 20., CZERNIOWCE: Rynek l. 2

Prosimy naszych czytelników *aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w dziale ogłoszeń, raczyli powoływać się na „Słowo polskie", jako na źródło swoich informacyj. Takie powoływanie się wpływa na rozszerzenie naszych ogłoszeń.*

Perfumy, mydełka, prawdziwą wodę kolońską, szczotki, grzebienie, gąbki poleca najtaniej
Jan Dziewoński
Magazyn drobiazgów damskich, Lwów, Halicka 6.

Parasolki
najnowsze, czarne i kolorowe od 2·50, fantazyjne, koronkowe i fularowe od 4 zł. — Ceny fabryczne.
Górski i Szydłowski
Lwów, plac Marjacki 8, (róg ul. Hetmańskiej).

NA SEZON!
Lakier
do kapeluszy słomkowych we wszystkich kolorach
poleca
Alojzy HÜBNER
Lwów.

Handel założony w roku 1789.
ŚWIECE WOSKOWE
kościelne.
Kwiaty do świec
w wielkim wyborze
poleca
Fryderyk Schubuth
Lwów, Rynek l. 45.

32 centy pół kilo
bryndzy majowej liptawskiej tłustej,
tylko w handlu
Leonarda Soleckiego
we Lwowie, ul. Batorego 2.

Leonard Życzyński
we Lwowie
róg ulicy Zyblikiewicza i św. Mikołaja
Handel towarów korzennych, artykułów spożywczych, herbaty, rumu i win
poleca
Świeże masło deserowe,
Świeżą bryndzę liptawską,
Świeże wody mineralne,
Codzień świeże drożdże.
POKOJE DO SNIADAŃ.

Miód á la Malaga
kuracyjny
duża szampanowska fl. po 1 zł.
Prababka stara żytnia wódka, duża flaszka po 1 zł.
KONIAK TOKAJSKI
bardzo dobry duża flaszka po zł. 1·50
poleca handel
Bodnara
we Lwowie, ul. Akademicka l. 22.

Palcie tutki Niemojowskiego! Wszędzie do nabycia.

PŁYTY
cementowe
na posadzki do sień itp. są do nabycia w rozmaitych kolorach. Za umową ustawia się takowe po cenie umiarkowanej. Adres: Lwów, Leona Sapiehy l. 49.

Dwa kilometry od Rzeszowa przy głównym trakcie krakowskim są budynki obszerne murowane — stajnia na osmdziesiąt sztuk bydła w przyszłości świetny magazyn — komin fabryczny w zupełnie dobrym stanie z placem do 1000 sążni kwadratowych — zaraz tanio do sprzedania. Miejsce to nadzwyczaj nadaje się na odlewarnię żelaza, fabrykę stolarską, ślusarską, olejarnię itp. Wody podostatkiem. Bliższa wiadomość w kancelaryi notaryalnej D-ra Midowicza w Rzeszowie.

4¾ kilo Kawy
netto, opłatnie, za zaliczką lub nadesłaniem gotówki. Pod gwarancyą najlepszy towar.
Afryk. Mocca perłowa zł. 5.
Santos, bardzo dobra zł. 4 95
Ruba, zielona, znakomita zł 5 40.
Ceylon niebiesk.-ziel. znakomita zł. 6·70
Złota Jawa, żółtawa bardzo dobra 6 50.
Perłowa, silna, bardzo dobra zł 6·60.
Mocca arabska, aromatyczna zł. 7 70.
Cennik wraz z taryfą cłową opłatnie
Ettlinger & Co., Hamburg.

Szczawnica
Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny.
Najsilniejsze szczawy sodowo-słone i żelaziste, skuteczne: w początkach suchot, po zapaleniu płuc, w astmie, w nieżytach oskrzeli i krtani, w cierpieniach żołądka, kiszek, wątroby i hemoroidalnych, przy wytwarzaniu się kamieni w pęcherzu i nerkach, w chorobach kobiecych, niedokrewności, w osłabieniu, we wszelkich stanach nerwowych i po influency. Kąpiele mineralne, zakład hydropatyczny z pensyonatem dra Kołaczkowskiego na Miedziusiu, kąpiele rzeczne i t. d. Zakład inhalacyjny, kuracya mleczna, żentyczna i kefirowa. Lekarz zakładowy dr. Ściborowski. Dojazd do stacyi kolej. Stary Sącz. Sezon od 20 maja. Zamówienia na mieszkania przyjmują zarządy zakładów „Górnego i na Miedziusiu".

Willa
z ogrodem (park) i m. 200 sążni, stajnia, wozownia, przy końcu ulicy Kochanowskiego pięknie położona do sprzedania lub zamiany.
Grunt budowlany 1400 sążni tamże. Wiadomość: Antoni Kunicki, Lwów Pohulanka 4.

Zdolny zastępca do podróży i reprezentacyi firmy, dokładnie obznajomiony w zakresie wyrobów żelaznych, narzędzi i maszyn, (Chrześcijanin) obrotny, kupiec, władający biegle tak w słowie jak i piśmie językami: niemieckim i polskim, znajdzie natychmiast zajęcie. Pierwszeństwo mają kandydaci, którzy w tej gałęzi przedmiotu pracowali i ze stosunkami galicyjskimi dokładnie są obznajomieni. Łaskawe zgłoszenia w obu językach, z podaniem dotychczasowego zajęcia wraz ze świadectwami oraz poleceniami pod adresem: „Nafciarze" poste restante, Wien, Neumarkgasse.

Sezon od 20 maja do końca września **IWONICZ** Stacya kolejowa, pocztowa i telegraficzna Iwonicz.
ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY i KLIMATYCZNY
położony na stoku karpat 410 mtr. n. p. m. poleca swoje szczawy słono- i żelazisto-jodowe, kąpiele jodowe, borowinowe igliniowe, hydropatyczne, inhalacye.
Na sezon 1897 przybywa jeden dom mieszkalny, urządzony podług najnowszych wymogów i kilka gabinetów hydropatycznych.
Cały Zakład oświetlony elektrycznie. Ceny mieszkań do 20 czerwca i od 20 sierpnia znacznie niższe.
Zgłoszenia przyjmuje i broszury ze szczegółowym opisem bezpłatnie przesyła
Dyrekcya Zakładu zdr.-kąp. w Iwoniczu.
Wody i przetwory, zdrojowe iwonickie są do nabycia w składach wód i aptekach

Piekarnia Marcina Czyżeka we Lwowie
poleca wszelkiego rodzaju
pieczywo
krajowe i zagraniczne
zwyczajne i luksusowe w ogóle.
Specyalnie zaś znane z wytwornego smaku i nader łatwej strawności kuracyjne sucharki karlsbadzkie i luksusowe zalecane Szan. P. T. Publiczności przez pierwszorzędne powagi lekarskie i odszczególnione medalem zasługi na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1891, jakoteż codziennie świeży chleb żytny i Grahama SKLEPY: Rynek 27. — Plac Akademicki 6.

Koszule męskie
Krój nowo patentowany.
w najnowszych wzorach z francuskiego batystu i zefiru, kolorowe i białe, jakoteż koszule jedwabne wełniane satynowe i t. p. do podróży i dla P. P. Cyklistów
poleca w największym wyborze
Magasin „à la ville de Paris"
GABRYEL STARK
Lwów, plac Maryacki l. 11.
Krój nowo patentowany.

Przeciw molom i robakom dla ochrony futer, sukien, pościeli i t. p.
poleca
Naftalinę
Antiputrynę
Kamforę naftalinową
Kamforę
Liście paczulowe
Pizmo
Terpentynę
Naftalinowy papier
Andela proszek przeciw molom
Naftalinowe saszetki
i t. p., i t. p.
Alojzy HÜBNER
Lwów. Rynek 38.

2 piątrowa niewielka kamienica w najładniejszej części miasta do sprzedania. Bliższa wiadomość ul. Długosza l. 19 II. p. Pośrednictwo wykluczone.

Paryskie najdelikatniejsze wyroby z gumy
tuzin po 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7 i 8 złr. wysyła pod największą dyskrecyą, istniejąca od r. 1881 sławna firma:
J. REIF, WIEN,
I. Brandstätte 3.
Cenniki dokładne pod koperta na żądanie.

Pół kilo cukrowych deserowych 1 zł.
Pół kilo pomadek mieszanych 80 ct.
Pół kilo Herbatników, princeski 80 ct.
Pół kilo karmelków 50 ct.
poleca
Alojzy Horwath
Fabryka cukrów deserowych, karmelków i czekolady
Lwów, ul. Teatralna 8.

Poszukuje się człowieka poważniejszego do prowadzenia manipulacyi w zakładzie stolarskim. Bliższych informacyi udzieli się na miejscu ulica Panieńska l. 8.

Własnego wyrobu **Pościel. Kołdry** na owczej wełnie po zł. 3·50, 4·—, 6·—, 8·—, 10·— do 14·—. **Materace** włosienne (3 poduszki) po zł. 12·50, 14·—, 16·—, 18·—, 20·— do 30·—. **Poduszki** pierzane i włosienne. Prześcieradła, sienniki i t. p., najtaniej poleca tylko specyalna pracownia wyrobów pościeli
Józef Schuster
Lwów, Kopernika 5.

MARJÓWKA koło Lwowa poczta Lwow.
Medal srebrny wystawy kraj. 1894 r.
„Za wzorowe urządzenie zakładu".
Dział wodoleczniczy: Pensya wraz z kuracyą hydropatyczną, wikt znakomity (Table d'hote) jak dotychczas
Nowo otworzony
Dział dyetetyczny: Wybor pokarmów co do jakości i ilości zastosowany do rodzaju choroby) z laboratoryum chemicznem
Masaż, elektryzowanie, dwukomorowe kąpiele elektryczne systemu Prof. Gärtnera, lignum sulfid inhalacje, kąpiele siarczane, solne i inne. Gimnastyka. — Telefoniczne połączenie i łatwa komunikacya ze Lwowem. Zakład zapewnił sobie światłą opiekę, nadzór i radę
Wp. Drów Wiczkowskiego i Ziembickiego.
Dr. Zygmunt Wąsowicz lekarz zakładowy. Zarząd Marjówki p. Lwów.
Zakład będzie otwarty przez cały rok.

Zakład wodoleczniczy Dr. Chramca w Zakopanem
otwarty cały rok.
Urządzenia jak najlepsze. — Ceny najprzystępniejsze.

MARJÓWKA koło Lwowa poczta Lwów.

Dla szukających pracy, 4-wierszowe ogłoszenia bezpłatnie.

Subjekt z handlu galanteryjno-drobiazgowego szuka posady. — S. G. G. poste restante Lwów.

Pomocnik biurowy, z egzaminem rachunkowości państwowej, znający język polski i niemiecki poszukuje posady — Czaprański, Łyczaków 15. Lwów.

Drogista medycynalny, biegły w ekspedycyi i recepturze, poszukuje posady. — Antoni Leszczyński, Łyczaków 15. Lwów.

Uczeń V. kl. gimn. szuka lekcyi w miejscu z pierwszej do 3 kl. Zgłoszenia „Uczeń" Administracya „Słowa polskiego".

Starsza osoba poszukuje posady do zarządu wiejsk., rozumie wszystkie domowe zajęcia, wykaże się św. 22-let. pobytu na jednem miejscu. B. Malinowski, Ochronek 5.

Pisarz z pięknem i szybkiem pismem polskiem i niemieckiem, poszukuje posady. Adres: A. Z. poste restante Lwów, (główna poczta).

Pedagog objąłby lekcye prywatne w godz. popoł. lub posadę lektora dyurnisty, koresp. itp. Przygotowuje do egz. wst. Intelligenzprüfung. **Kotwica 44, p. rest. Lwów.**

Panienka inteligentna poszukuje posady do dzieci jako bon. — H. O. poste restante.

Młody mężczyzna z polsk., niem. i węg. językiem szuka miejsca inkasenta lub innego. B. K. poste restante Lwów.

Weteran 1863 r. znany pod Radziwiłłowem, udziela lekcye francuskiego tanio, także za obiad lub kolacyę. **„Weteran 1863" restante Lwów.**

Młody człowiek z 6 klasą gimn. władający językiem polskim i niemieckim w mowie i piśmie, poszukuje posady. L. M. 2. Poste restante.

Buchalter pow. żniejszy w Królestwie zmieni posadę do Galicyi w większym przedsięb. Zgłoszenia do „Słowa polskiego" we Lwowie pod „Częstochowa".

Młoda ekspedytorka pocztowa poszukuje posady na wsi, lub zastępstwo. „S. Chmarkówna Lwów, ul. Karola Ludwika l. 5, I. p. u p. Tillingerów.

Młodzieniec z niższem gimnazyum i wiadomościami z buchalteryi kupieckiej i praktyką, szuka posady. „Kantorzysta" Lwów, poste restante.

ZAPROSZENIE.
P. T. członków Kasy Zaliczkowej „Opatrzność" w Kozowie
Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką
zaprasza się na
XV. zwyczajne Walne Zgromadzenie
które się odbędzie dnia 2 czerwca 1897 o godzinie 5-ej po południu w biurze Towarzystwa w Kozowie.
Porządek dzienny:
1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok bilansowy 1896.
2. Sprawozdanie Rady Zawiadowczej i wniosek tejże na zatwierdzenie rachunków i bilansu za r. 1896 i na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za czas od dnia 1 stycznia do dnia 31 grudnia 1896
3. Zatwierdzenie uchwalonego przez Radę Zawiadowczą rozdziału czystego zysku za r. 1896
4. Ewentualne wnioski pojedynczych członków.
Kozowa, dnia 18 maja 1897.
Rada Zawiadowcza Kasy Zaliczkowej „Opatrzność" w Kozowie
St warzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.
Jan Kramarczuk zastępca prezesa. *Feliks Mądracki* sekretarz.

Chcąc wyrugować zupełnie, lichy towar powroźniczy, za lichą cenę nabywany po różnych sklepach
Towarzystwo powroźnicze w Radymnie
będzie odtąd wyrabiać, oprócz dotychczasowych postronków z czesanego przędziwa **postronki z tak zwanego przędziwa klubowego** nieco gorsze od tamtych, ale po nadzwyczaj nizkiej cenie.
1 sztuka 3 metry długa 12 centów
1 „ 1.60 „ „ 8 „
DYREKCYA:
Michał Gruszka. *ks. Leon Pastor.*

HANDEL HERBATY I KAWY
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Maryacki 10

poleca
HERBATĘ
zbioru majowego

½ kl. Conge	zł. 1.60
Souchong czarna	2.—
„ sbior majowy	3.—
Kaysow czarna	4.—
Melange da Land.	4.
Wysiewki herbaciane	1.30
Wysiewki najlepszych herbat	1.60

poleca najlepsze gatunki
KAWY
o smaku czystym, aromatycznym które rozsyła franco do każdej stacyi pocztowej w woreczkach

	½ k.	¼ k.
Portorico	9.—	—.90
Cuba grubo ziarnista	9.50	—.96
Ceylon zielona	10.—	1.—
„ przednia	10.40	1.04
„ grub. ziar.	10.75	1.08
„ perłowa	10.75	1.08
Mocca arabska aromat.	10.75	1.08
Jawa złota	10.75	1.08

Opakowania nie liczy się.
Zamówienia z prowincyi wysyła się odwrotną pocztą 5

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku

Z drukarni Ludowej we Lwowie, pod zarządem St. Bayego.